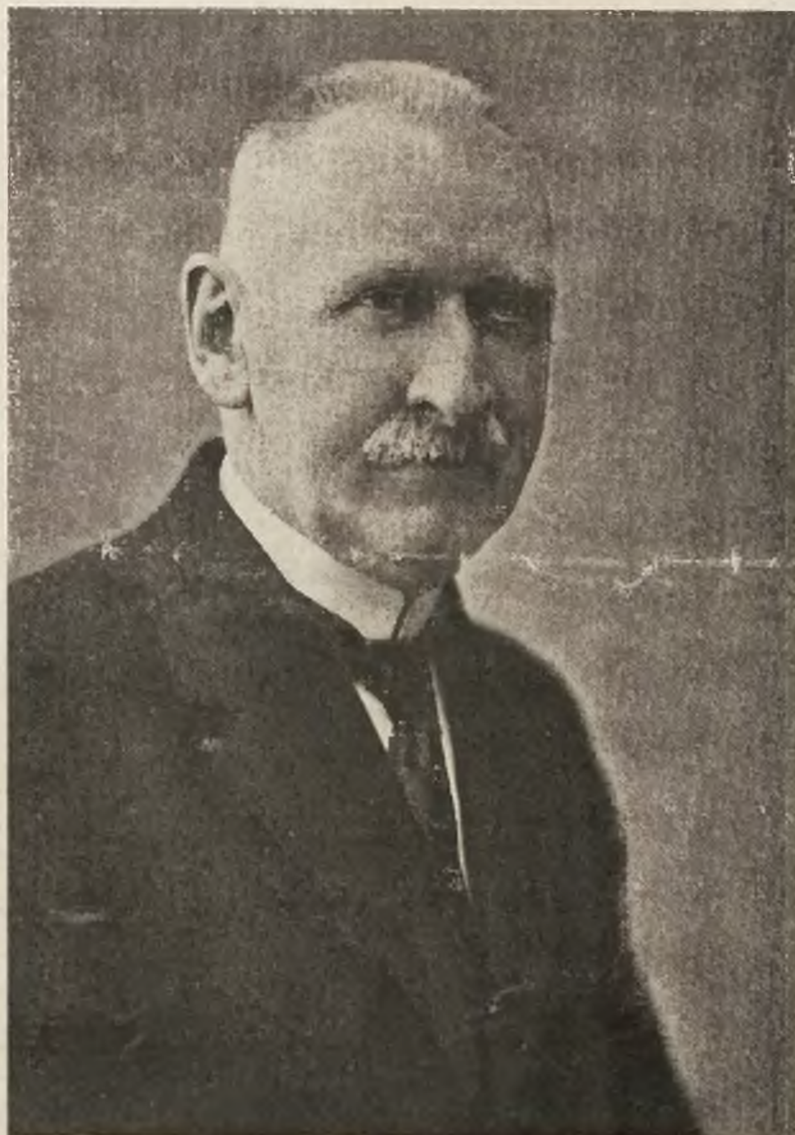
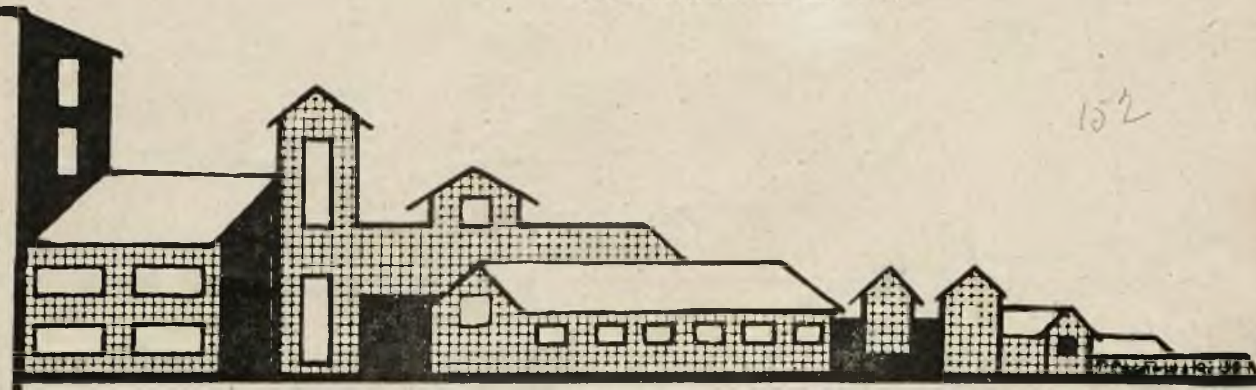
Nr. 1.

# Echa gospodarcze



**PIOTR DRZEWIECKI**
(do artykułu na str. 4-ej)





ROK I. Warszawa, dn. 30 września 1938 r. NR. 1.

# Echa gospodarcze

Czasopismo poświęcone sprawom gospodarczym

Redakcja i Administracja: Warszawa I, Wielka 11 — telefon 2.21-00

## Od Redakcji

Dostaliście do swych rąk Czytelnicy pierwszy numer „Ech gospodarczych".

Zdziwi Was może, że nie znajdziecie tutaj, na tych skromnych łamach, żadnych szumnych zapowiedzi, planów, projektów, „zbawiania" Polski jedyną metodą, jaką sobie wymyślił jakiś doktryner.

Nie. Tego wszystkiego od nas, od Redakcji, nie otrzymacie.

Znajdziecie jednak wszystkie ważniejsze odgłosy życia gospodarczego tak z Polski, jak z całego świata.

Dać Wam bowiem najwierniej, najrzetelniej te odgłosy światowe, te „echa gospodarcze" jest naszym celem, zadaniem naszej żmudnej i może nawet niewdzięcznej, gdyż nie zbyt efektownej pracy.

Jesteśmy jednak zdania, że potrzebne jest u nas pismo niezależne, nie mające na celu lansowania żadnych doktryn gospodarczych czy społecznych, lecz pragnące ściśle zarejestrować najważniejsze wydarzenia, rozgrywające się tak na szpaltach prasy gospodarczej, jak i w życiu.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z trudności, na jakie będziemy natrafiać w naszej pracy. Zdajemy sobie doskonale przede wszystkim sprawę, że sama tylko prasa gospodarcza w Polsce i w całym świecie jest tak liczna a przy tym tak bogata w interesujący materiał, że umieszczenie nawet najogólniejszych wyjątków na szczupłych łamach jednego tylko pisma — wydaje się wprost ponad siły.

Przewidywanymi i spotykanymi trudnościami, których zresztą jest więcej, nie zrażamy się. Będziemy dążyć wytrwale do wyznaczonego sobie celu, dołożymy wszystkich sił, aby postawione sobie zadanie rozwiązać jak najlepiej.

„Echa gospodarcze" ani na chwilę nie przestaną być „echami", stale rejestrując najważniejsze wydarzenia.

„Echa gospodarcze" nie staną się autorytatywnym głosem, stwierdzającym apodyktycznie i bezapelacyjnie, że tylko tak a tak ma być, że tylko tak a tak jest najlepiej.

„Echa gospodarcze" będą też nie raz zapewne przytaczać całkowicie odmienne zapatrywania na jedną i tę samą sprawę. Na tym właśnie zresztą będzie polegać cała działalność „Ech". Być „echem" możliwie najdokładniejszym, najwierniejszym.

W „Echach gospodarczych" też znajdzie każdy coś dla siebie.

Niewątpliwie wszyscy mile powitają pewnego rodzaju skorowidz, jaki zaprowadzamy, mający na celu podanie w paru słowach, w porządku chronologicznym, według dat, co prasa polska porusza z dziedziny przemysłu i handlu, jakie zagadnienia i w jaki sposób.

Niewątpliwie ten cierpliwie przeprowadzony rejestr odgłosów z prasy, zamieszczany następnie na łamach „Ech gospodarczych" będzie wielkim ułatwieniem dla tych wszystkich, którzy interesują się poruszanymi zagadnieniami.

Nasz swoisty skorowidz zastąpi całkowicie ciężki trud przeszukiwania stosów gazet.

Oddając Wam ten pierwszy numer „Ech gospodarczych" jesteśmy spokojni, że ocenicie należycie i przychylnie Czytelnicy naszą naprawdę niełatwą pracę.

Sądzimy przy tym, że pospieszycie nadesłać nam swe uwagi krytyczne, które w miarę naszych możności, pozwoliłyby nam naprawić błędy, jakie — według Was popełniliśmy.

# 50-lecie pracy Piotra Drzewieckiego

W październiku r. b. przypada 50-lecie pracy Piotra Drzewieckiego, inżyniera i przemysłowca, byłego prezydenta m. st. Warszawy, zasłużonego na polu działalności publicznej, społecznej, zawodowej i przemysłowej.

Działalność ta charakteryzuje się: niezwykłą wytrwałością w realizacji wytkniętych przez niego celów i ofiarną obywatelskością.

Nie sposób wyliczyć w tej krótkiej wzmiance wszystkich dzieł dokonanych przez jubilata w ciągu półwiecza jego niezwykle wydajnej pracy. Ograniczamy się na momentach najważniejszych.

Piotr Drzewiecki należy do nielicznych przemysłowców polskich, którzy własną pracą i twórczą inicjatywą zdołali powołać do życia tak znaczną ilość placówek pracy polskiej.

Oprócz pierwszego jego przedsiębiorstwa, założonego z kolegą Janem Jeziorańskim rozwijającego się stopniowo do poważnej organizacji pod firmą: „Towarzystwo Budowy Maszyn i Urządzeń Sanitarnych Drzewiecki i Jeziorański", działającego od roku 1893 na terenie ziem polskich, Rosji i dalekiego wschodu. I od roku 1907 przez afiliowaną organizację w Berlinie na terenie Europy zachodniej, Drzewiecki inicjował, współdziałał i organizował liczne przedsiębiorstwa, mając zawsze na celu podniesienie wytwórczości krajowej.

Do ważniejszych przedsiębiorstw złączonych z imieniem Drzewieckiego zaliczyć należy: Polskie Towarzystwo Elektryczne, które dało podstawę dla rozwoju przemysłu elektrycznego w Polsce i Pierwszą Fabrykę Lokomotyw w Polsce, tak chlubnie zapisaną w wytwórczości krajowej. Czynny udział jego poza tym w licznych przedsiębiorstwach krajowych, a w szczególności w przetwórczym przemyśle metalowym, spowodował, iż powierzone mu zostało przewodnictwo w Polskim Związku Przemysłowców Metalowych, zrzeszającym prawie całą wytwórczość krajową tej branży.

Działalność przemysłowa nie zadawalnia aspiracyj jubilata. Dąży on nietylko do podniesienia wytwórczości krajowej, ale także do podniesienia sprawności pracy polskiej na wyższy szczebel.

Utrzymując stale w swych podróżach i w uczestnictwie w zjazdach zawodowych, ścisły kontakt z zachodnią Europą i Ameryką, podejmuje wytrwałą pracę ku podniesieniu tej sprawności na wszelkich polach w Polsce. Staje więc na czele trzech pokrewnych instytucyj, obejmujących całość zagadnienia sprawnej pracy. Mianowicie **Polskiego Komitetu Normalizacyjnego**, mającego za zadanie opracowywanie norm polskiej wytwórczości, **Instytutu Naukowej Organizacji i Kierownictwa,** mającego za zadanie propagandę zasad i metod pracy, usuwających marnotrawstwo i **Ligi Pracy,** mającej za zadanie szerzenie świadomości, że wydajna praca jest podstawą pomyślności narodu.

Trzy te instytucje będące troską Drzewieckiego dokonały już poważnego dorobku ku podniesieniu Polski wzwyż.

Jednocześnie Drzewiecki jest w Odrodzonej Polsce bojownikiem o wolność przemysłową, której skutecznie bronił od zakusów koncesjowania pracy wytwórczej, jak to było w Austrii.

Oddzielną kartą w pracy Drzewieckiego jest działalność jego oświatowa. W latach 1898—1902 wykłada budowę maszyn w szkole Wawelberga i Rotwanda. Od roku 1906 do 1918 jest prezesem Zarządu Towarzystw Kursów Naukowych, które dało podstawę do zorganizowania polskich uczelni wyższych w Warszawie: Uniwersytetu, Politechniki i Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego, Gdy w 1918 Tow. Kursów Naukowych przekształcone zostało na wolną Wszechnicę Polską.

Senat i Zarząd Wolnej Wszechnicy, żegnając Drzewieckiego pisze w skierowanym do niego piśmie z dn. 5 grudnia 1919.

**„Jako Prezes Zarządu przez lat 13 stałeś, Szanowny Panie, na czele tej placówki kultury polskiej w czasach najbardziej trudnych i w okresie niewoli. Pańskiej pracy i staraniom zawdzięczamy, iż T. K. N. niejednokrotnie uchronione zostało od zguby i że dziś tradycje jego, jako bodziec do nowego życia, przejąć możemy..."**

Drzewiecki jest inicjatorem i głównym promotorem założonego przez Stowarzyszenie Techników w Warszawie w 1906 r. Gimnazjum Staszica, obecnie szkoły państwowej. Jest też wraz z Antonim Osuchowskim założycielem Seminarium dla nauczycieli ludowych w Ursynowie, a obecnie przewodniczącym powstałej stąd Fundacji Oświatowej im. Adama Krasińskiego.

Żywy udział przyjmuje od r. 1906 w organizacji i działalności Polskiej Macierzy Szkolnej.

Działalność zawodowa której Drzewiecki poświęcił wiele pracy i inicjatywy i troski, upamiętnioną jest w kronikach Stowarzyszenia Techników w Warszawie. Stowarzyszenie to zawdzięcza Drzewieckiemu, jako swemu prezesowi przez lat 20, spełnienie licznych zadań zawodowych i społecznych. Pomnikiem tej działalności jest gmach Stowarzyszenia i Gimnazjum imienia Staszica pobudowane przy wybitnych zabiegach Drzewieckiego środkami techników bez jakiejkolwiek pomocy zewnętrznej.

Tak bogata działalność przemysłowa, społeczna i zawodowa nie przeszkodziła jednak Drzewieckiemu w jego pracy publicystycznej. Oprócz bowiem wielu artykułów w prasie ogłosił drukiem liczne prace, poświęcone podniesieniu sprawności gospodarczej społeczeństwa polskiego, widząc w tym zawsze najtrwalszą podstawę dobrobytu i pomyślności narodu i państwa.

Do tych licznych zasług przybywa — być może najwydatniejsza praca na stanowisku prezydenta miasta Warszawy w przełomowych i historycznych momentach stolicy podczas wielkiej wojny, okupacji niemieckiej i Odrodzenia Państwa polskiego.

Na stanowisku tym Drzewiecki wytrwale bronił interesów i godności miasta wobec władz niemieckich, narzucających na barki miasta i jego ludności dotkliwe ciężary. Nie została jeszcze zatarta pamięć tych przeżyć. Wystarczy więc przypomnieć, iż po opuszczeniu przez Piotra Drzewieckiego stanowiska Prezydenta miasta ludność miasta w osobie przeszło 6000 obywateli złożyła mu adres w słowach następujących:

**„Piotrowi Drzewieckiemu Prezydentowi miasta stołecznego**

Warsawy za wielką powszechnie uznaną pracę, za ciężkie chwile, jakie w najtrudniejszych momentach okupacji niemieckiej przechodził, za niezachwianą, a słuszną wiarę w jaśniejsze jutro, za prawy, nieskazitelny i pełen dobroci charakter, za całkowite oddanie się sprawom społecznym, za położone dla Stolicy zasługi — Obywatele miasta Warszawy składają wyrazy czci, podzięki i uznania".

Do adresu dołączony został fundusz oddany do dyspozycji Piotra Drzewieckiego. Funduszowi temu nadał P. Drzewiecki charakter wieczysty i przeznaczył go dla krzewienia idei gospodarczego rozwoju narodu i państwa polskiego.

Przez 7 lat od r. 1930 do 1937 Drzewiecki honorowo piastował urząd przewodniczącego Komisji Planu Regionalnego Warszawy. Pod jego przewodnictwem opracowane zostały wytyczne prac, mających na celu prawidłowe zagospodarowanie terenów otaczających stolicę.

W końcu października r. b. inżynierowie koledzy Drzewieckiego inicjują obchód jego jubileuszu.

ST. ZAJKOWSKI

# Rola Drzewieckiego w samorządzie stolicy

Praca i działalność Piotra Drzewieckiego na terenie m. st. Warszawy wiąże się z okresem przełomowym w życiu naszej Ojczyzny, z okresem, który otwiera rewolucja 1905 roku a zamyka zwycięsko data 11 listopada 1918 roku.

W trudnych i ciężkich czasach społeczeństwo polskie, korzystając z niepowodzenia zaborców, najdrobniejsze ustępstwa wroga wyzyskuje dla umocnienia do dalszej walki. Szczególna rola w czasach przełomu przypada społeczności warszawskiej, która przed ostatecznym załamaniem się potęgi Rosji i Niemiec zaczyna gospodarować na terenie naszego miasta. Jeśli niezwykłe trudności polityczne i gospodarcze piętrzące się na każdym niemal kroku przed nowymi właściwymi gospodarzami stolicy pokonała Warszawa zwycięsko, to zasługę tę przypisać należy w bardzo znacznej mierze talentom oraz wytrwałej i ofiarnej pracy Piotra Drzewieckiego.

Po raz pierwszy powołany został Drzewiecki w r. 1905, jako przedstawiciel społeczeństwa, — do komisji, której powierzono opracowanie samorządowej ustawy miejskiej. Ustawa ta nie została zrealizowana. Właściwą pracę na terenie Magistratu rozpoczął w czasie wojny światowej, ażeby zakończyć chlubnie swą działalność jako Prezydent Stolicy Odrodzonej Rzeczypospolitej. Mianowicie, gdy wybuchła wojna europejska na terenie Warszawy powstała organizacja społeczna, skupiająca przedstawicieli różnych odłamów myśli politycznej w t. z. Komitecie Obywatelskim, aby przyjść z pomocą ludności stolicy w burzliwym okresie. Z tego to Komitetu po pewnych zmianach wyłoniony został w dniu 6 sierpnia 1915 roku Zarząd Miasta z prawami Magistratu i Rady Miejskiej. Przewodniczący Komitetu Obywatelskiego, ks. Zdzisław Lubomirski, został prezydentem miasta, a pierwszym burmistrzem Warszawy — wiceprzewodniczący tegoż Komitetu, Piotr Drzewiecki.

W rękach Piotra Drzewieckiego spoczywa faktyczny Zarząd Miasta. Trzeba było żelaznej energii i woli, aby nie załamać się pod ciężarem niezwykłych ówczesnych trudności. Największą bolączką Warszawy były sprawy finansowe: ostatni prezydent rosyjski opuszczając Warszawę, pozostawił w kasach fundusze na dwa miesiące. A tymczasem obowiązki nowego Magistratu stale się zwiększały. Zewsząd napływali uciekinierzy, którymi miasto musiało się zaopiekować. Należało zorganizować służbę bezpieczeństwa, zachować normalny bieg pracy w urzędach i znaleźć na to środki. Nadludzka praca i pomoc społeczeństwa pozwoliła opanować wszelkie trudności. Burmistrz Drzewiecki nie poprzestaje na swoich funkcjach faktycznego zwierzchnika gminy, lecz bierze czynny udział w pracach licznych komisji a szczególnie w pracach komisji budżetowej, jako jej przewodniczący.

Drzewiecki trwa zawsze na posterunku najtrudniejszym, jako niezastąpiony organizator i kierownik pracy. Bez przesady powiedzieć można, że jest on duszą Komitetu Obywatelskiego, który w krótkim czasie potrafił opanować skomplikowany mechanizm wielkiego miasta.

Dzięki inicjatywie i pracy Piotra Drzewieckiego Komitet Obywatelski stopniowo obejmował zaspakajanie aktualnych potrzeb stolicy i jej ludności. W szczególności zorganizowano akcję żywnościową Komitetu Obywatelskiego m. st. Warszawy, której zadaniem było prowiantowanie miasta, zaspakajania nietylko potrzeb bieżących, lecz i gromadzenie zapasów artykułów pierwszej potrzeby.

W roku 1916 Komitet Obywatelski został rozwiązany, a jego miejsce zajęła Rada Miejska, której organizacja wzorowana była na urządzeniach pruskich. Był to właściwie surogat samorządu, władze pruskie ustępstwem tym chciały sobie zjednać ludność stolicy. Burmistrzem został ponownie Drzewiecki, a jednocześnie wybrano go Radnym miejskim. O nastrojach ówczesnej Rady Miejskiej świadczy odczytana na pierwszym posiedzeniu Rady miejskiej dnia 24 lipca 1916 roku deklaracja z żądaniem niepodległości Polski.

Nowy Magistrat, kierowany wprawną ręką Drzewieckiego, pracujący w całkowitej harmonii z Radą Miejską, miał ciężkie zadania. Trzeba było gospodarować w mieście zwastowanym przez wojska rosyjskie, narażonym na coraz większe rekwizycje niemieckie.

Przed władzami miejskimi stawały nowe zadania, zwłaszcza, gdy w roku 1916 w dziejach Warszawy nastąpiło niezwykle doniosłe wydarzenie: przyłączenie przedmieść do Wielkiej Warszawy. Decyzję tę w wielkiej mierze zawdzięczamy Drzewieckiemu, który nie zrażając się ówczesnymi trudnościami — widział w tym posunięciu ważny czynnik podniesienia i rozwoju miasta. Wzrosły więc obowiązki administracji miejskiej a jednocześnie walka z drożyzną, głodem i epidemią pochłaniała coraz więcej siły Magistratu. Do tych dostatecznie wielkich trudności dochodziły dopiero kłopoty polityczne i gospodarcze

obarczające Warszawę nowymi ciężarami przez władze okupacyjne.

Zadaniom tym Drzewiecki wytrwale i konsekwentnie przeciwstawiał się, zajmując wobec Niemców stanowisko jawnie opozycyjne. Wyraźnie opierał się wymaganiom władz okupacyjnych, gdy wymagania te godziły w interesy i godność Warszawy. Gdy więc prezydent policji niemieckiej nie poprzestawał na rekwizycjach żywnościowych zażądał spisu robotników, chcąc z nich uczynić zaciąg przymusowy do Niemiec, Magistrat Warszawski, kierowany przez Drzewieckiego na posiedzeniu dnia 20. X. 1916 r. sprzeciwił się stanowczo bezprawiu a Rada Miejska oświadczyła, że naród polski gotów jest do wszelkich ofiar jedynie dla niepodległości Polski. Dlatego stolica zazdrośnie strzegła, aby flaga niemiecka, symbol obcego panowania, nie powiewała nad Ratuszem. A zasługa to znowu Piotra Drzewieckiego, który stanowiskiem swym zdecydował, iż Zarząd Miejski nie uczestniczył w uroczystościach niemieckich, zwłaszcza w dniu urodzin cesarza.

Zbliżał się rok 1917. Warszawa zaczyna się coraz bardziej ożywiać, manifestacje polityczne, wiece, domagające się powołania niezależnych władz polskich, wskazują na dokonywujący się przełom w stolicy. Zarząd Miejski, wciągnięty w nurt wielkich wydarzeń, strzegąc zazdrośnie swych praw, musiał jednocześnie dokonywać wielkiej pracy organicznej — reorganizacji wewnętrznej Magistratu. Jeszcze w dniu 12 sierpnia 1916 roku prezydent miasta utworzył dwie komisje pod przewodnictwem Piotra Drzewieckiego: budżetową oraz reorganizacji wewnętrznej Magistratu. Przewodniczącym a jednocześnie najczynniejszym ich pracownikiem był Piotr Drzewiecki. Nic więc dziwnego, że gdy z Prezydentury miasta ustąpił ks. Zdzisław Lubomirski, zastępcą Prezydenta zamianowany został w dn. 23. X. 1917 r. Piotr Drzewiecki. Po pięciu miesiącach już z wyboru Rady Miejskiej dn. 22 marca 1918 r. otrzymał Drzewiecki godność Prezydenta Miasta.

Z coraz większymi trudnościami borykać się musiał Magistrat Warszawy. Rabunkowa polityka zaborcy, który nie liczył się już z żadnymi względami, strajki, wzburzenia społeczeństwa i wreszcie aresztowanie Józefa Piłsudskiego wskazują jak w niezwykłych warunkach przypadło Drzewieckiemu kierować Zarządem Miejskim. Rada Miejska odbyła protestacyjne posiedzenie a steroryzowana przez władze niemieckie ,ogranicza się do odczytania pisma prezydenta policji, zakazującego poruszania sprawy aresztowania Józefa Piłsudskiego.

W lutym 1918 r. występuje Rada Miejska przeciwko oderwaniu części Chełmszczyzny. Władze okupacyjne jako karę za to i za nieprzychylne dla Niemców demonstracje ludności nakładają na miasto kontrybucję. Nieugięta postawa Prezydenta Drzewieckiego sprawiła, że Magistrat oparł się zdecydowanie żądaniom władz okupacyjnych. Zbliżał się dzień wyzwolenia Warszawy i coraz ostrzejszych starć z okupantem. Zaświtał wreszcie ten dzień upragniony, gdy do stolicy przybył Józef Piłsudski. Drzewieckiemu przypadł zaszczyt powitania Twórcy Niepodległości.

Wolna Warszawa w uznaniu zasług Piotra Drzewieckiego dnia 20 marca 1919 r. jemu powierza urząd prezydenta. Z młodzieńczą energią staje on do nowej pracy, której wymaga stolica Odrodzonego Państwa. Warszawa upośledzona przez zaborców musi w szybkim tempie przystosować się do nowej właściwej roli. Drzewiecki pracuje w tym kierunku, wykorzystując swą bogatą wiedzę a zwłaszcza szczególną uwagę na inwestycje i rozbudowę stolicy.

W dobie narodzin i stawiania pierwszych kroków przez samorząd stołeczny Piotr Drzewiecki zabiegał o dostosowanie szczupłych zasobów finansowych miasta do ogromnych potrzeb Warszawy, zwłaszcza w dziedzinie zdrowotności, opieki społecznej i oświaty. Jednocześnie dąży wytrwale do ciągłych ulepszeń w pracy.

Pracę tę przerwała na krótko wojna 1920 roku. Podczas inwazji bolszewickiej Zarząd Miejski wytężył wszystkie siły, „aby walczące pod Warszawą wojska otoczyć należytą opieką i dostarczyć im wszystkiego, co dać może milionowe miasto". W zorganizowanej Radzie Obrony Stolicy zastępcą prezesa i skarbnikiem został prezydent Drzewiecki. Z zajmowanego stanowiska prezydenta miasta ustąpił Drzewiecki dnia 28 listopada 1921 roku. O Jego twórczej i niezmordowanej pracy świadczyć może drobny, ale jakże charakterystyczny szczegół: od dnia 5 sierpnia 1915 do lipca 1919 roku opuścił w Magistracie 52 dni włączając w to wyjazd z ramienia miasta na kongres budowlany w Londynie.

Piotr Drzewiecki ustąpił z urzędu prezydenta miasta, ale pracami Zarządu stolicy nie przestał się interesować radą, pomocą, współpracą służył nadal miastu, biorąc czynny udział w Komitecie Rozbudowy i Biurze Planu Regionalnego Warszawy.

Patrząc z perspektywy czasu na trud Piotra Drzewieckiego w pełni rozumiemy uchwałę Magistratu z dn. 29 listopada 1921 roku, która ustępującemu Prezydentowi wyrażała: „słowa najwyższego uznania za Jego ofiarną, pełną poświęcenia pracę w ciągu lat sześciu, za życzliwy lojalny stosunek do wszystkich członków Magistratu... za umiejętne przewodnictwo w ciężkich dla Warszawy chwilach, za wszystkie trudy, nacechowane bezstronnością i zawsze ożywione chęcią służenia Stolicy i Państwu".

# Pierwszy Polski Kongres Techników

W dniach 11—13 listopada b. r. odbędzie się w Warszawie Pierwszy Ogólnopolski i Ogólnotechniczny Kongres Techników, zwoływany przez Naczelną Organizację Stowarzyszeń Techników R. P. (N.O.S.T.).

Celem Kongresu jest naświetlenie zagadnień wynikłych w związku z rozwojem techniki i niedorozwojem wielu innych dziedzin życia, w szczególności życia gospodarczego.

Ponadto Kongres zajmie się sprawami utworzenia samorządu technicznego, przedstawi jego rolę i zadania, organizację i technikę pracy samorządu z uwzględnieniem obrony interesów zawodowych świata technicznego przez samorząd techniczny.

W sekcji socjalnej w 7-iu referatach zostaną przedstawione zagadnienia: sił fachowych, szkolnictwa technicznego, roli świata pracy w technice, kultury pracy i bytowania świata pracy.

Wszelkich informacji udziela oraz wysyła karty zgłoszenia i uczestnictwa w Kongresie Komitet Organizacyjny Kongresu, Warszawa — Śródmieście, ul. Wiejska 1 m. 40, tel. 8.09-81.

# Obecny stan gospodarczy Litwy

W ostatnich czasach w Litwie zauważono duże zmiany charakteru życia gospodarczego. Wzrasta bowiem liczba przedsiębiorstw handlowych. Sprzyjają temu lekkie warunki kredytowe. W tym samym czasie prywatny handel produktami rolnymi zmniejsza się ponieważ centralne organizacje „Lietukis“ i „Maistas i Pienocentras“ skoncentrowały handel i przetwórstwo produktów rolnych w swoich rękach.

W przemyśle powiększyła się produkcja w cegielniach i dużo wybudowano nowych cegielni. Na ogół w tym roku wytwórczość cegielni zwiększyła się o 30%, tak samo zwiększyła się wytwórczość w fabrykach metalu o 10—15%, w fabrykach manufaktury o 6—8%, w fabrykach mebli o 5% itd. Nie jednakowo pracowały tartaki. Te, które pracują dla rynku wewnętrznego zwiększyły swą wytwórczość o 7%, natomiast pracujące na eksport zmuszone były zmniejszyć swoją wytwórczość o 40%.

W fabrykach celulozy i fornierów wytwórczość zwiększyła się o 10—11%.

Dostawa mleka do mleczarń wzrosła od zeszłego roku o 10—15%, bardzo dogodne warunki były dla gospodarki jajczarskiej.

Od początku b. r. w Litwie powstało 30 nowych wytwórni z kapitałem 2.130.000 litów (w r. ub. w tym czasie powstało 12 wytwórni z kapitałem 215000 litów).

Przez pierwsze 7 miesięcy b. r. litewski eksport stanowił 137,46 mil. litów (w roku zeszłym 1.10 mil. litów) i import stanowił 128,49 mil. litów (w roku ub. 112,6 mil. litów). Tegoroczny więc eksport jest o 25% większy, niż w r. ub., a import o 14% większy, lecz sumy z 1931 jeszcze nie osiągnięto (w r. 1931 przez 7 mies. eksport stanowił 163 mil. litów i import 167 mil. litów).

Zboża eksportowano za 13 mil. litów, świń za 11,7 mil. litów, mięsa 18,8 mil. litów, masła 24,6 mil. litów, eksport sera zwiększył się o 100%, jaj eksportowano za 5,7 mil. litów. Zwiększył się jeszcze eksport papierówki, desek i obrobionej skóry. Natomiast zmniejszył się eksport o 40% skóry surowej, o 48% siemienia lnianego, o 48% nasion koniczyny, o 49% belek, o 18% fornierów, o 3% celulozy, o 10% lnu i 18% szmat.

Najwięcej zwiększył się import materiałów budowlanych, maszyn i motorów spalinowych. Import cementu wzrósł o 72%, żelaza o 3%, wyrobów żelaza i ze spiżu o 19%, instrumentów i aparatów 77%, rozmaitych maszyn i samochodów o 30%, szkła o 17%, nafty i benzyny o 22%, węgla o 17%. Nawozów sztucznych wywieziono za 7,6 mil. litów, t. j. prawie dwa razy tyle jak w ub. r.

Eksport zwiększył się do Anglii, Niemiec, Z. S. S. R., Łotwy, Belgii, Holandii i Czechosłowacji.

Zmniejszył się eksport do Francji, Szwecji, Szwajcarii.

Import zwiększył się z Anglii, Niemiec, Łotwy, Francji, Holandii, Włoch, Szwajcarii, Norwegii. Import zmniejszył się z Z. S. S. R., Belgii, Danii i Szwecji.

**KAZYS AMBROZIEJUS**

**Import ważniejszych towarów w 1938 i 37 r.**

**Styczeń — Lipiec**

| | Ilość importu (1000 ton) | | | Wartość importu (mil. lt.) | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | 1938 I-VII | 1937 r. I-VII | 1938 r. więcej (+) mniej (—) | 1938 r. I-VII | 1937 r. I-VII | 1938 r. więcej (+) mniej (—) |
| Śledzie | 5.92 | 4.02 | + 1.90 | 1.65 | 1.42 | + 0.23 |
| Pom. i ziel. owoce | 2.54 | 0.53 | + 2.01 | 1.74 | 0.49 | + 2.25 |
| Nawozy sztuoz. | 70.20 | 47.65 | +22.55 | 7.59 | 3.90 | + 3.69 |
| Rozmaite nasiona | 0.59 | 0.47 | + 0.12 | 0.57 | 0.58 | — 0.01 |
| Tytoń | 0.37 | 0.38 | — 0.01 | 0.91 | 1.07 | — 0.16 |
| Nafta, benzyna | 25.09 | 21.49 | + 3.60 | 3.88 | 3.19 | — 0.69 |
| Węgiel | 167.44 | 163.10 | + 4.34 | 6.25 | 5.32 | + 0.93 |
| Cement | 82.46 | 57.17 | +25.29 | 4.22 | 2.46 | + 1.76 |
| Blacha | 0.29 | 0.38 | — 0.09 | 0.25 | 0.30 | — 0.05 |
| Wyroby blasz. | 0.30 | 0.43 | — 0.13 | 0.84 | 0.99 | — 0.15 |
| Żelazo i spiż | 24.83 | 31.20 | — 6.37 | 8.61 | 8.39 | + 0.22 |
| Wyr. żel. i spiż. | 3.82 | 3.31 | + 0.51 | 3.14 | 2.64 | + 0.50 |
| Rozm. rudy | 14.48 | 13.30 | + 1.18 | 0.55 | 0.45 | + 0.10 |
| Instr. i aparaty | 0.26 | 0.17 | + 0.09 | 4.81 | 2.71 | + 2.10 |
| Maszyny i samoch. | 5.70 | 4.73 | + 0.97 | 17.29 | 13.35 | + 3.94 |
| Szkło | 1.76 | 1.61 | + 0.15 | 1.10 | 0.94 | + 0.16 |
| Papier i jego wyr. | 1.24 | 1.26 | — 0.02 | 1.84 | 1.61 | + 0.23 |
| Sur. skóry | 1.17 | 1.30 | — 0.13 | 2.94 | 3.32 | — 0.38 |
| Obrobione skóry | 0.01 | 0.01 | 0.00 | 0.35 | 0.37 | — 0.02 |
| Obuwie | 0.01 | 0.01 | 0.00 | 0.20 | 0.14 | + 0.06 |
| Wyr. gum. i kalosze | 0.13 | 0.14 | — 0.01 | 0.75 | 0.76 | — 1.01 |
| Sur. manufaktury | 2.08 | 1.95 | + 0.13 | 4.07 | 4.57 | — 0.50 |
| Przędza i nici | 1.56 | 1.78 | — 0.22 | 10.34 | 11.56 | — 1.22 |
| Tkaniny | 0.74 | 0.86 | — 0.12 | 9.09 | 10.22 | — 1.13 |

**Eksport ważniejszych towarów w 1938 i 37 r.**

**Styczeń — Lipiec**

| | Ilość eksportu (1000 ton) | | | Wartość eksportu (mil. lt) | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | 1938 I-VII | 1947 r. I-VII | 1938 r. więcej (+) mniej (—) | 1938 r. I-VII | 1937 I-VII | 1138 r. więcej (+) mniej (—) |
| Konie (1000 szt.) | 9.11 | 8.46 | + 0.65 | 3.74 | 3.22 | + 0.52 |
| Bydło (1000 szt.) | 2.23 | 0.79 | + 1.44 | 0.93 | 0.51 | + 0.42 |
| Świnie (1000 szt.) | 86.18 | 56.52 | +29.66 | 11.73 | 6.70 | + 5.03 |
| Mięso (1000 to) | 9.47 | 7.83 | + 1.64 | 18.84 | 15.23 | + 3.61 |
| Masło (1000 to) | 8.67 | 7.55 | + 1.12 | 24.60 | 18.80 | + 5.80 |
| Ser (1000 to) | 0.32 | 0.16 | + 0.16 | 0.60 | 0.29 | + 0.31 |
| Jaja (mil. szt.) | 70.25 | 57.62 | +12.63 | 5.74 | 3.96 | + 1.78 |
| Zboże | 68.69 | 4.05 | +64.64 | 13.47 | 1.08 | +12.39 |
| Surowe skóry | 1.06 | 1.15 | — 0.09 | 2.15 | 3.58 | — 1.43 |
| Siemie lniane | 2.20 | 4.91 | — 2.71 | 0.84 | 0.62 | — 0.78 |
| Nasiona koniczyny | 0.98 | 2.08 | — 1.10 | 1.93 | 3.73 | — 1.80 |
| Papierówka | 18.11 | 12.39 | + 5.72 | 0.90 | 0.44 | + 0.46 |
| Belki | 9.85 | 26.29 | —16.44 | 0.87 | 1.69 | — 0.82 |
| Deski | 57.33 | 49.73 | + 7.60 | 7.93 | 6.99 | + 0.94 |
| Forniery | 2.94 | 3.30 | — 0.36 | 1.80 | 2.19 | — 0.39 |
| Celuloza | 29.17 | 39.40 | —10.23 | 7.96 | 8.19 | — 0.23 |
| Len | 8.06 | 7.87 | + 0.19 | 11.51 | 12.72 | — 1.21 |
| Pakuły | 5.81 | 5.53 | + 0.28 | 7.38 | 7.58 | — 0.20 |
| Szmaty | 2.13 | 2.91 | — 0.78 | 1.15 | 1.41 | — 0.26 |
| Papier | 0.01 | 0.10 | — 0.09 | 0.01 | 0.04 | — 0.03 |
| Nawozy | 3.63 | 0.56 | + 3.07 | 0.13 | 0.10 | + 0.03 |
| Wyrob. skóra pod. | 0.17 | 0.04 | + 0.13 | 0.90 | 0.27 | + 0.63 |

GŁOSY i ODGŁOSY

# Drogi dalszego rozwoju gospodarczego Polski

Dyrektor gabinetu vicepremiera Kwiatkowskiego, p. Janusz Rakowski wydał książkę p. t.: „Linie rozwojowe gospodarstwa polskiego". „Polska Gospodarcza" z dn. 1 września b. r. cytuje rozdział tej książki p. t.: „Drogi dalszego rozwoju gospodarczego Polski":

Gdybyśmy chcieli odpowiedzieć na pytanie, od czego zależy dalszy rozwój gospodarczy Polski — odpowiedź tę możnaby sformułować w sposób następujący: eliminując ewentualne i trudne zawsze do przewidzenia wpływy zjawisk zewnętrznych, dalszy rozwój gospodarczy Polski zależy od krystalizacji jasnych wytycznych programowych na przyszłość oraz od wiary w przyszłość i wykrzesania z szerokich mas naszego narodu entuzjazmu do pracy twórczej.

Te wytyczne długofalowego programu gospodarczego krystalizują się już dość wyraźnie.

Pierwszą taką wytyczną jest zdecydowana akcja uprzemysłowienia kraju i jego urbanizacji. Ta wytyczna nie była dotychczas dostatecznie mocno zarysowana jako wytyczna programowa. W dawnej Polsce nie dbaliśmy dostatecznie o rozbudowę przemysłu. Od pierwszych lat Niepodległości prowadziliśmy spory na temat, czy Polska ma być krajem rolniczym, czy przemysłowym. Ostatni kryzys gospodarczy, jeśli uderzył w Polskę tak mocno, to właśnie dla tego, że mieliśmy surowcowo - rolniczą strukturę kraju. Kraj surowcowy i kraj rolniczy, jak wykazują wszelkie obserwacje i doświadczenia, jest krajem biednym, stojącym zawsze wśród organizmów gospodarczych na szarym końcu. Taki kraj nie może nadążyć w swym rozwoju państwom uprzemysłowionym, operującym w obrotach wewnętrznych i zagranicznych towarem wyżej wartościowym, przerobionym, absorbującym więcej pracy ludzkiej.

Jedynie rozwój przemysłu i miast daje możność pełniejszego zaspakajania potrzeb zbiorowych i indywidualnych. Zwłaszcza dzisiaj, gdy liberalizm w stosunkach międzynarodowych i zasada międzynarodowego podziału pracy legły w gruzach — jedynie uprzemysłowienie Polski prowadzić będzie najskuteczniej do podnoszenia bogactwa kraju i dochodu społecznego. Na tej drodze najprędzej będziemy mogli również doprowadzić do poprawy sytuacji wsi, stwarzając możliwości odpływu ludności rolniczej do osad fabrycznych i do miast. Czyż trzeba wreszcie podkreślać, że w naszych warunkach geo-politycznych uprzemysłowienie kraju jest również nakazem z punktu widzenia obrony kraju, który nie może zdać się na łaskę i niełaskę przemysłu zagranicznego?

Stawiając na uprzemysłowienie kraju, oczywiście, nie można zaniechać prowadzonych dotychczas prac w dziedzinie przebudowy ustroju rolnego. Te prace muszą być prowadzone równolegle z tendencją do najlepszego wykorzystania tego wielkiego rezerwuaru sił gospodarczych i moralnych, jaki reprezentuje wieś polska. Ta wieś musi się stać konsumentem rozwijającej się produkcji przemysłowej, a zarazem dostawca surowca rolniczego do fabryk. Ręce chłopskie, które nie znajdą zatrudnienia w przemyśle, muszą być zaabsorbowane w warsztacie rolnym, którego struktura powoli będzie się zmieniać i przystosowywać do nowej struktury społeczno - gospodarczej kraju, której ideałem będzie sprowadzenie stosunku ludnościowego mieszkańców wsi i miast do 1 : 1 (50% na wsi i 50% w miastach) z dotychczasowego stosunku 3 : 1 (72% na wsi i 18% w miastach).

Trzecią wytyczną programową możnaby nazwać — idąc po linii formuły Wicepremiera Kwiatkowskiego — „autarkią oświeconą", a więc rozsądną polityką samowystarczalności. Tę politykę narzuca nam rozwój stosunków polityczno - gospodarczych w świecie. Przy zniszczeniu swobody handlu światowego, przy trudnościach, stawianych naszemu eksportowi rolniczemu, przy zamarciu międzynarodowego ruchu kapitałów nikt nie może mieć do nas pretensji, że nie stosujemy również zasady liberalizmu w stosunkach z innymi krajami. Musimy nadal utrzymywać środki, chroniące gospodarstwo Polski przed dekapitalizacją, a więc reglamentację dewizową, ostrożne wpuszczanie do kraju towarów niekoniecznych dla gospodarczego rozwoju, ograniczenia w wywożeniu za granicę środków pieniężnych do turystyki włącznie. Również koniecznością jest roszerzanie własnej naszej bazy surowcowej i oparcie rozwijającego się przemysłu na maksymalnym wykorzystaniu krajowych środków i możliwości surowcowych.

Idąc w tym kierunku, Polska musi mieć jednak tę pełną świadomość, że polityka tak pojętej autarkii nie jest dla niej kwestią doktryny, ale koniecznością, wypływającą z aktualnych warunków. Byłoby błędem stawianie na jakieś całkowite wyłączenie się z gospodarstwa światowego; przeciwnie, czynić należy wszystko, aby rozszerzać leżącą na linii naszych interesów współpracę międzynarodową w oparciu o umowy dwustronne z poszczególnymi krajami, skoro powszechną czy wielostronną umową międzynarodową nie można usunąć już tego wielkiego bagażu wszelakich reglamentacyj, obciążającego dziś współżycia narodów.

Dalszą wytyczną są wysiłki nad wzmocnieniem dyspozycji polskiej w naszym życiu gospodarczym. Używamy celowo tej formuły, uważając, że nie jest rzeczą konieczną pełne unarodowienie wszystkich przedsiębiorstw w Polsce. Są dziedziny gospodarczości, do których przyciągnięcie kapitału zagranicznego jest nie tylko możliwe, ale wysoce pożądane dla wzmocnienia tempa naszego rozwoju. Są kapitały zagraniczne, które wykazały, że umieją w Polsce pracować z pożytkiem dla siebie i dla kraju, w którym obrały swą siedzibę. Dalsze przyciąganie takich solidnych kapitałów, nie traktujących Polski jak egzotycznej kolonii dla rabunkowej eksploatacji, jest niewątpliwie wysoce pożądane, toteż w myśl zasady „autarkii oświeconej" byłoby wielkim błędem jakieś z zasady negatywne stanowisko do kapitału zagranicznego. Udział tego kapitału w samych tylko spółkach akcyjnych w Polsce wyraża się w liczbach następujących:

| | 1/I. 1936. | 1/I. 1938. |
|---|---|---|
| Ilość spółek . . . | 1.431 | 1.414 |
| Kapitał akc. — w miln. zł. . . . . . | 3.427,6 | 3.361,9 |
| w tym kapitał zagraniczny — % . . . | 46.8 | 42,9 |

Jak widzimy, udział kapitału zagranicznego w spółkach akcyjnych zmniejsza się, następuje więc pewnego rodzaju proces unarodowienia życia gospodarczego. Ten proces w dalszym swym rozwoju — jak sądzimy — iść winien nie w kierunku zasadniczej eliminacji kapitału zagranicznego z przedsiębiorstw, pracujących w Polsce, lecz w kierunku wzmacniania polskiej dyspozycji tam, gdzie wzmocnienie takie jest z punktu widzenia polskiej racji gospodarczej konieczne, przy czym wzmacnianie to nie konieczne i nie zawsze przyjmować musi formę wykupu.

Specjalnym zagadnieniem jest sprawa kapitału żydowskiego w naszym życiu gospodarczym. Eliminacja tego kapitału i zastąpienie go kapitałem polskim jest sprawą, wymagającą niewątpliwie wielkiego i systematycznego wysiłku, na pewno nie nadającą się do gorącego czy demagogicznego traktowania. Ten proces odbywać się musi równolegle z rozwiązaniem całej sprawy żydowskiej w Polsce. Trzeba, aby żydzi przyjęli podstawę emigracji jako najwłaściwszą formę załatwienia tej sprawy nie tylko w interesie Polski, ale i we własnym interesie, a przez współpracę nad pozyskaniem w tym celu kapitałów zagranicznych i nad rozszerzeniem eksportu naszych towarów umożliwili przejmowanie poszczególnych przedsiębiorstw przez ręce polskie.

Rozwój życia gospodarczego, jeśli ma postępować stale intensywnie, wymaga współdziałania w nim najszerszych rzesz obywateli. Doświadczenia wykazują, że polityka gospodarcza, hamująca inicjatywy społeczeństwa — hamuje również rozwój ekonomiczny kraju. Gospodarcza inicjatywa prywatna czy społeczna, pracująca na własne ryzyko, nie może się przejawiać, jeśli nie znajdzie poszanowania dla zasady pracy rentownej, a więc dla takiej go-

spodarki, która umożliwia pokrycie kosztów z godziwym i gospodarczo usprawiedliwionym w danych warunkach zyskiem.

Odbudowująca się i rozbudowująca Polska musi przestrzegać i szanować tę zasadę nie tylko w odniesieniu do gospodarki prywatnej, ale i w przedsiębiorczości opartej na kapitale publicznym, pamiętając, że bez pracy rentownej nie ma kapitalizacji, a bez kapitalizacji nie ma warunków dla rozwoju życia gospodarczego.

Wreszcie jedna zasada i warunek rozwoju gospodarczego: jest nim podkreślony ostatnio przez Wicepremiera Kwiatkowskiego klimat moralny i polityczny dla pracy gospodarczej.

Zmarły niedawno ś. p. Władysław Grabski w książce pt. „Dwa lata pracy u podstaw państwowości naszej" pisał:

„W trakcie rozważań naszych nieustannie natrafialiśmy na to, że usposobienie społeczeństwa naszego zarówno jako całości, jak i jego sfer i czynników kierowniczych nie odpowiadało istotnym potrzebom kraju i Państwa.

Widzieliśmy, jak w roku nieurodzaju ogół zupełnie nie uświadamiał sobie potrzeby ograniczenia konsumcji, widzieliśmy słaby pęd oszczędnościowy, słabe tempo pracy produkcyjnej, widzieliśmy wytwarzanie się psychiki antypodatkowej w momencie, wymagającym największego hartu i wytrzymałości, łatwe uleganie psychozie zwątpienia we własny pieniądz i pogoni za dolarem. Wszystko to były zgubne objawy ogólne. A w sferach kierowniczych widzieliśmy nieustanny przerost żądań pod adresem Państwa, przewyższających jego zdolność świadczenia na rzecz ogółu, ciągłe doszukiwania się winy Rządu w niepowodzeniach, będących wynikiem starcia się naszych niedostatecznych sił z cudzymi, od nas bardziej wyrobionymi, widzieliśmy brak poczucia odpowiedzialności i konsekwencji".

Tak ocenił sytuację — jeśli chodzi o to polityczne i moralne zaplecze dla gospodarki polskiej — człowiek, który przeszedł do historii jako twórca Banku Polskiego, waluty i skarbowości polskiej. Wszyscy kierownicy polityki gospodarczej, którzy po nim przyszli, spotykali się i spotykają po dziś dzień z tego samego rodzaju objawami.

Dostrzegając, niewątpliwie, te same zjawiska, obecny kierownik tej polityki, Wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski, na posiedzeniu Komisji Budżetowej Senatu dn. 23 lutego mówił:

**„Nie wydaje się możliwym, by jakikolwiek program mógł być realizowany bez dobrej, mocnej atmosfery zaufania i poparcia, choćby to był wyłącznie tylko program ściśle ekonomiczny. Bez przyjęcia pewnych zasad i ich konkretnego stosowania zarówno przez rządzących jak i rządzonych najlepszy wysiłek daje tylko nikłe rezultaty".**

Jest to napewno prawda.

**JANUSZ RAKOWSKI**

# Wskazówka dla opinii

„Przegląd Gospodarczy" z dn. 1 września b. r. omawia sprawę okupacji fabryk w artykule p. t.: „Wskazówka dla opinii":

Okupacje fabryk, fakty coraz pospolitsze w ostatnich latach, należy zaliczyć do rzędu zjawisk społecznych wybitnie ujemnych. Po naszych własnych doświadczeniach, po doświadczeniach francuskich zbędnym jest udowadniać, na czym polega szkodliwość i niebezpieczeństwo tej metody walki o warunki pracy.

Takie czy inne kształtowanie się tego rodzaju zjawisk zależy w największej mierze od reakcji opinii publicznej, władz administracyjnych oraz judykatury. W perspektywie kilku ostatnich lat reakcja wspomnianych czynników była niejednolita, a przez to niedostateczna. Stanowisko opinii zbyt często opiera się na niewłaściwie pojmowanej sympatii dla świata pracy i jego dążeń do zapewnienia sobie lepszych warunków egzystencji. W ocenie okupacji wciąż jeszcze przebijają reminiscencje pierwszych tego rodzaju wypadków — okupacji kopalń „Mortimer" i „Klimontów" — walki o utrzymanie warsztatu pracy, w której opinia uczuciowo stanęła po stronie robotników, nie starając się zrozumieć, że zamknięcie tych i wielu innych przedsiębiorstw było wspólnym nieszczęściem i robotników i pracodawców. Ten uczuciowy punkt widzenia aplikuje się opinii przy każdym wybitniejszym wypadku okupacji; z pośród tysięcy tego rodzaju wypadków tylko szczególnie charakterystyczne znajdują dziś drogę do świadomości ogółu. Okupacja — głoszą koła, które sądzą, że wyświadczają tym przysługę ruchowi zawodowemu w Polsce — jest legalną formą walki o warunki pracy, wywodzącą się z postanowień ustawy konstytucyjnej.

Z drugiej strony okupacje fabryk przedstawiane są w innym świetle — jako fakty wyraźnie kolidujące z postanowieniami kodeksu karnego, fakty, które powinny z reguły wywoływać interwencję władz państwowych.

Wobec tak rozbieżnej oceny strajków okupacyjnych oglądano się i nie przestano się, niestety, do dziś oglądać na państwo. Właściwa reakcja władz państwowych niewątpliwie wytworzyłaby odpowiednią reakcję opinii, co w sumie doprowadziłoby do szybkiej likwidacji zjawiska szkodliwego i niebezpiecznego.

Niestety, stanowisko władz, co nieraz już było podkreślane, jest wciąż niejednolite. W nielicznych wypadkach okupacje spotkały się z energiczną i skuteczną reakcją, wobec przeważającej liczby wypadków władze pozostawały w roli biernego obserwatora. Nagabywane przez poszkodowanych o pomoc władze administracyjne wskazywały często na sądy, skąd powinna wyjść kwalifikacja prawna zjawiska okupacji.

Tak się więc stało, że orzeczenia sądów, z natury rzeczy zapadające w tempie powolnym, miały kształtować opinię wobec nowych zjawisk.

Tylko nieznaczna część okupacji staje się przedmiotem rozpraw sądowych. Po likwidacji zatargu pracodawcy z reguły nie występują na drogę sądową wobec swych robotników, chyba że chodzi o sprawy wyjątkowe. Również do wyjątków należą wystąpienia prokuratora. Z pośród tysięcy zarejestrowanych dotychczas okupacyj tylko kilkanaście znalazło echo w późniejszej rozprawie sądowej, a nim wypowiedział się Sąd Najwyższy, upłynęło bardzo dużo czasu. Niezdecydowanie opinii udzieliło się i sądom. Obok wyraźnego zakwalifikowania okupacji jako czynów karalnych spotykane były również i wyroki uniewinniające uczestników okupacji. Spotykamy szereg uzasadnień tego stanowiska. Opierają się one na uznaniu okupacji jako jednej z form walki strajkowej. Ponieważ kodeks karny, wyliczając kilka specyficznych przykładów strajków zabronionych, nie wymienia wyraźnie okupacji, rozumowano, że strajk tego rodzaju jest legalny.

Jeszcze bardziej sztuczną jest konstrukcja, wykazująca życiową ewolucję strajków po przez formy mniej skuteczne do form prawie niezawodnych w swej skuteczności. Strajk okupacyjny uznany został w pewnym przypadku jako jedyna skuteczna forma walki w okresie kryzysu i bezrobocia.

W innym wypadku sąd uznał, że skoro fakty okupacji są na ogół tolerowane, to uczestnicy strajków nie mogą mieć świadomości, że postępowanie ich jest przestępstwem.

Wytwarzała się mocno paradoksalna sytuacja. Władze państwowe pozostawały bezczynne wobec okupacji, oczekując na stanowisko sądów, a sąd nie dopatrywał się cech przestępstwa w okupacji z uwagi na prawo obywatelstwa, jakie sobie przestępstwo to rzekomo wyrobiło.

Dopiero ostatnio ogłoszone orzeczenie Izby Karnej Sądu Najwyższego ustala kwalifikację prawną okupacji fabryk w oderwaniu od sztucznych konstrukcyj i sentymentów.

Punktem wyjścia jest określenie istoty strajku legalnego. Sąd wychodzi ze słusznego założenia, że jednostka ludzka w państwie praworządnym nie może być zmuszona do pracy wbrew własnej woli. Może zatem pracę porzucić, ponosząc w pewnych warunkach tylko skutki cywilne tego faktu. Ponieważ ustawa konstytucyjna nadaje wszelkim pracownikom prawo koalicji — zbiorowe zaprzestanie pracy z wyjątkiem strajku w urządzeniach użyteczności publicznej jest prawnie dozwolone.

Strajkujący odmawiają pracy, a więc dobra będącego w ich dyspozycji, strajk w swej legalnej formie jest naciskiem na pracodawcę, ale nie przemocą.

Zupełnie inaczej przedstawia się rzecz zdaniem Sądu Najwyższego, gdy chodzi o t. zw. strajk okupacyjny. Bezprawne zajęcie cudzej własności, niesłusznie nazwane strajkiem, jest przymusem fizycznym, który ma na celu zmuszenie właściciela do działania wbrew jego woli. Zajęcie fabryki przez robotników celem wymuszenia wyższych płac czy też innych warunków płacy zostało uznane przez Sąd Najwyższy jako naruszenie art. 251 i 252 k. k. co grozi poważnymi następstwami.

Wyrok Sądu Najwyższego daje podstawę do jednolitego wymiaru sprawiedliwości w wypadkach okupacji. Nie chodzi tu o wymiar kary za udział w tego rodzaju przestępstwach. Chodzi o przeniknięcie do świadomości ogółu przeświadczenia, że zalecanie i gloryfi-

kowanie strajków okupacyjnych, jest zalecaniem czynów karalnych. Wtedy łatwiej nastąpi zrozumienie gospodarczej i społecznej szkodliwości tych metod. (S. K.)

# Polska ma czas

„Kurier Poznański“ z dn. 1-go września b. r. zamieszcza artykuł p. Stanisława Rymara p. t.: „Polska ma czas“.

Dnia 1 sierpnia powstało w Ministerstwie Przemysłu i Handlu specjalne Biuro Surowców.

Wielu w Polsce powitało powstanie tego biura z obawą, a wielu innych z żywą sympatią. Obawy wyrażają głównie sfery gospodarcze, które oczekują od nowego biura różnych rozporządzeń bardzo etatystycznych i często mocno biurokratycznych, a mało praktycznych i życiowych. Sympatie idą od tych, którzy niecierpliwie oczekują dnia, kiedy Polska wkroczy zdecydowanie na drogę oparcia własnej produkcji o własne surowce.

Jeszcze w r. 1930 Komitet Ekonomiczny Ministrów ustalił zasadnicze tezy, jakich trzymać się ma rząd polski w sprawie zaopatrzenia kraju tak w czasie pokoju, ja i na wypadek wojny, w surowce. W r. 1936 zaczęto badania na nowo. Stworzono specjalną komisję dla badań pod nazwą „Komisja Surowcowa“. Komisja ta dotąd nie ukończyła swych prac. Sprawy ruszyły z miejsca dopiero w lipcu r. b. pod naciskiem armii. Z początkiem miesiąca Komitet Obrony Rzeczypospolitej ustalił „Wytyczne dla gospodarki surowcowej“. 22 lipca Rada Ministrów uchwaliła podstawy organizacji prac rządu, wreszcie od 1 sierpnia r. b. rozpoczęło pracę Biuro Surowców. Są to wszystko dopiero uchwały.

Minęło — jak cytowane powyżej daty dowodzą, sporo lat od uchwalenia zasadniczych tez do utworzenia biura. Czy biuro jest aż takim imponującym wysiłkiem, aby się jego powstaniem specjalnie cieszyć lub niepokoić?

Ileż lat czekać nam przyjdzie na prawdziwą twórczość w dziedzinie przestawienia naszej produkcji przemysłowej z surowców zagranicznych na surowce krajowe?

Rozumiemy doskonale, iż w większości obcy nam duchem wielki przemysł niechętnie się odnosi do nawet najbardziej uzasadnionych dążeń autarkicznych. Tym większe zatem obowiązki mają i rząd i społeczeństwo, aby ten konieczny proces przyśpieszyć!

Nasi sąsiedzi z zachodu i ze wschodu doszli na polu uzupełnienia swojego aparatu gospodarczego i uniezależnienia go od czynników międzynarodowych do rezultatów często wręcz imponujących. Dopiero w tych dniach prasa gospodarcza notowała, iż w roku 1937 Niemcy wyprodukowali 1.068.000 ton paliwa płynnego, z tego benzyny syntetycznej 850.000 ton z surowców zastępczych. W r. 1938 produkcja ta podskoczyć ma do 1.600.000 ton, co daje pokrycie dla konsumcji w wysokości 63 proc.! Włosi rozbudowali swoją produkcję wełny sztucznej do rozmiarów wręcz olbrzymich, a rozmachem swym zachęcili do prób podobnych nawet kraje takie, jak Anglia i Japonia.

Polska ma czas. Osiem lat trwał namysł, jak realizować tezy z r. 1930, aż — założono biuro.

Prawda! Założono już jedną fabrykę lanitalu w Pabianicach i unormowano sprawę tłuszczów roślinnych.

Gdyby nie groźne położenie międzynarodowe, gdyby nie potrzeby naszej armii, kto wie, czy nie spalibyśmy dotąd! Wszak projekt Centralnego Okręgu Przemysłowego opracowany był jeszcze w r. 1923. Czekał na wyciągnięcie z pod zielonego sukna lat 14.

Polska ma czas nie tylko na polu gospodarczym...

Pisma rumuńskie opisały przed tygodniem obszernie proces grupy chłopskiej przed Trybunałem Wojskowym w Jassach i wyrok, jaki ten Trybunał wydał. Szło o wydany przez grupę osób kalendarz. Rumunia przeszła niedawno z liczenia czasu według starego stylu na styl nowy używany ogólnie przez świat. Czas według starego stylu liczą jeszcze głównie narody prawosławne. Rząd patriarchy Kościoła prawosławnego, Cristei, zerwał ze starym stylem, a tych, którzy z uporem trwają przy starym zwyczaju, sadza do więzienia.

W Polsce „stary styl“ służy cerkwiom unickiej i prawosławnej do akcji separatystycznej. Wyrządził on dawnej Polsce straty wręcz niepowetowane. Nowa Polska toleruje ten przeżytek wręcz beztrosko dotąd.

A sprawa alfabetu w szkołach mniejszościowych?

A sprawa praw żydów? Świeżo uchwalone ustawy samorządowe utrzymały wszystkie prawa wyborcze żydów.

I tak — gdziekolwiek rzucimy okiem. Polska ma czas!

Oby nam go potem na odrabianie zaległości nie brakło!

STANISŁAW RYMAR

# Planowa organizacja gospodarki rolnej

„Jutro Pracy“ zamieszcza ciekawe uwagi na temat „Planowa organizacja gospodarki rolnej“:

Pan vice - premier Kwiatkowski w swoim przemówieniu tak jasno określił rolę rolnictwa w rozbudowie naszego gospodarstwa społeczno - narodowego i we wzroście dochodu społeczno - narodowego, że nie ma potrzeby dalszego argumentowania potrzeby stabilizacji wytwórczości rolnej na poziomie opłacalnym. Obecnie otwartym jest zagadnienie ustroju gospodarczego, w którym stabilizacja cen za wytwórczość rolną będzie możliwą.

Dotychczasowe prace nad odtworzeniem rzeczywistości gospodarczej na odcinku rolniczym — stwierdzają ponad wszelką wątpliwość fakt, że źródłem wahania cen jest przypadkowość w obsłudze rynków odbiorczych i brak urządzeń techniczno - finansowych na odbiór nadwyżek produktów rolnych ponad okresowe zapotrzebowanie rynków. Produkcja obecna, przy spożyciu w skali zachodnio - europejskiej — wystarczałaby z trudnością na wyżywienie kraju. Spożycie tak wsi, jak i miast — układa się skalą wpływów na zaspokojenie zróżniczkowanych potrzeb. Na 10 ha gospodarz potrzebuje mieć 150 zł miesięcznych wpływów, by mógł w terminie płacić podatki, procenty i raty długów, nabywać potrzebne środki produkcji i artykuły pierwszej potrzeby. Przy poziomie cen wytwórczości rolnej 19 zł za 100 kg żyta t. j. 10 zł po zbiorach i 20 zł na przednówku potrzebuje sprzedać na otrzymanie tej kwoty równowartość 94,7 q zbóż. Przy przeciętnych zbiorach 12 q z ha pozostaje mu do zużycia 25,3 q. Odliczając na zasiewy 10,8 q — pozostaje na spożycie własne i wyżywienie inwentarzy 14,5 q czyli przy rodzinie, złożonej z 5 członków po 290 kg na głowę. Natomiast przy cenie 14 zł trzebaby sprzedać na taki sam dochód równowartość 128.6 q czyli więcej niż wynoszą zbiory. W takim stanie rzeczy zmuszony on jest ograniczać skalę spożycia i skalę wydatków, a na rynki odbiorcze rzucić i te ilości produktów, które przy opłacalnych cenach mógłby sam skonsumować. W wypadku nie opłacalnych cen obciąża rynki odbiorcze produktami, które winien sam zużywać i powoduje dalszą zniżkę cen z jednej strony, a traci podnietę do powiększania produkcji z drugiej. Bo myśli sobie, pocóż mam produkować więcej, skoro zwiększoną produkcję prześciga z zasady spadek cen. Powiększą produkcję o równowartość 15 q z gospodarstwa, a ceny spadną o równowartość 20 q. Wyjdzie oczywisty nonsens!

Podobnie układa się skala spożycia w mieście. Przy narastaniu siły nabywczej wsi na wytwórczość miast narasta równowaga w wykorzystywaniu warsztatów produkcyjnych, wydajności pracy placówek handlowych, a przez to wzrasta skala zarobków. Przy wzroście skali zarobków wszystkie warstwy ludności miejskiej zaczynają się dostatniej odżywiać, gdyż ze wzrostem produkcji i wymiany warstw produkcyjnych — wzrastają dochody publiczne i uposażenia pracowników fizycznych i umysłowych.

Jednym słowem skala dobrobytu ludności miejskiej jest zależna od skali dobrobytu ludności wiejskiej i naodwrót, co w zestawieniu równe jest gospodarczo sprawiedliwej wymianie usług między ludnością wsi i miast.

Skoro zagadnienie opłacalnych i stałych cen za wytwórczość rolną ma tak doniosłe znaczenie dla naszego gospodarstwa społeczno - narodowego oraz dobrobytu, kultury i urządzeń cywilizacyjnych narodu, to należy natężyć wysiłek myślowy i techniczno - organizacyjny do ich urzeczywistnienia.

W szeregu artykułów, objętych ścisłą reglamentacją obrotu, przez monopole, kartele czy karne porozumienia gospodarcze — ceny idą w górę lub spadają, zgodnie z zarządzeniem Rządu. Niektóre dziedziny, jak np. związki producentów tytoniu — znajdują powszechne uznanie. Tak ludzie z obozu prorządowego jak i skrajni opozycjoniści uznają,

że organizacja, produkcja tytoniu stoi na wysokości zadania i w tych ośrodkach, gdzie jest jej większe nasilenie, decyduje o skali dobrobytu ogółu ludności.

Ujęcie w podobne karby dyscypliny organizacyjnej i innych działów produkcji rolnej, jej przetwórstwa i rozdziału — zależy od fachowego opracowania planów. W pierwszym rzędzie trzeba wziąć pod uwagę, produkty przeznaczone na zaspakajanie wewnętrznych i zewnętrznych rynków odbiorczych, urządzić nowoczesne przetwórnie i technicznie wyposażone punkty zbiorowo - rozdzielcze. Każdy powiat musi sobie postawić za punkt ambicji urządzenie nowoczesnego składu zbożowo - nasiennego, w punkcie centralnym, połączonym wygodną komunikacją kolejową, wodną czy autobusową. Poza tym kilka składnic pomocniczych na terenie powiatu. Przy jednolitym wysiłku ludności rolniczej, obciążenie 1 ha na urządzenie nowocześnie wyposażonych składów zbożowych - nie przekroczy 2 zł. Taki jednorazowy wysiłek zniosą nawet najbiedniejsze powiaty. Tym bardziej, że ten jednorazowy wysiłek, w unormowanych cenach za zboże, wróci w ciągu roku do kieszeni rolnika z dobrym oprocentowaniem.

Po urządzeniu magazynów zrobić dokładne zestawienie zbóż rynkowych dla każdego powiatu z marżą koniecznych kontyngentów rynkowych w latach nieurodzajnych i możliwych w latach urodzajnych. Np. gospodarstwo w latach nieurodzajnych musi dostarczyć kontyngent zbóż ustalonych przez siebie dla powiatowego magazynu, a w latach urodzajnych może je przekroczyć, ale nie musi. W takim ujęciu prawno - organizacyjnym każdy prawie producent będzie miał własne rezerwy na wypadek nieurodzaju. Następnie ceny rynkowe za zboża podzielić na dwa etapy — po zbiorach 18 zł do końca października. Od listopada do kwietnia — 19, a od kwietnia do połowy lipca — 20 zł.

Eksport zbóż i przetworów zbożowych może prowadzić tylko centrala spółdzielczości rolniczej bezpośrednio lub przez upoważnionych przez siebie komisjonerów. Duże młyny mogą nabywać zboża od rolników na warunkach ustalonych przez ministra rolnictwa i reform rolnych po porozumieniu ze Związkiem Izb i Org. Roln. R. P. Rozpiętość cen zbóż i ich przetworów między producentami, a spożywcami ustala również minister roln. i ref. roln., po uzgodnieniu z zainteresowanymi Centralami branżowymi

Mając dane, co do ilości zbóż rynkowych przeznaczy Rząd na kredyty zastawowo - rejestrowe takie sumy by cała ilość zbóż rynkowych była wiązana kredytami. Przy udzielaniu kredytów zastawowo - rejestrowych kwity i formalności winny być sprowadzone do niezbędnego minimum. Natomiast samowolne zadysponowanie zbożem zastawionym winno podlegać bardzo surowym rygorom, by nikt nie mógł działać na szkodę interesów publicznych, dla doraźnych zysków własnych o wątpliwej zresztą wartości.

W dziale mleczarskim, mięsnym, roślin oleistych, włókienniczych itp. zaistnieje również potrzeba urządzeń organizacyjno - technicznych. Społeczeństwo musi zrozumieć, że chcąc dojść do pewnej stabilizacji — musi zrobić wysiłek tak w kierunku organizacyjnym jak i techniczno - urządzeniowym. Nie będzie dobrej ceny za mleko przez to, że rolnicy uchwalą takie czy inne rezolucje lub zapiszą się do organizacji i opłacą składki. Będzie natomiast dobra cena przez to, że wspólnym wysiłkiem pobudują mleczarnie o nowoczesnych urządzeniach do przerobu mleka na masło, kazeinę, różne gatunki serów i będą dostarczać do mleczarni lub jej zbiornic mleko w dobrym gatunku i hodować krowy dające nie 1000 ale 3000 litrów mleka rocznie. Okres rezolucyj i wiecowania skończył się już bezpowrotnie. Weszliśmy obecnie w okres nowy, w którym dokładny przegląd tego, co mieć chcemy i zdyscyplinowany podział pracy między rządzonymi i rządzącymi — ma decydujący wpływ na kształtowanie się przyszłości narodu i Państwa.

Jeżeli chodzi o czynniki rządzące, to bezstronny obserwator przyznać musi, że obecnie wkładają bardzo dużo pracy, by w tempie jaknajszybszym, sporządzić dokładne odtworzenie naszej rzeczywistości gospodarczej. Na podstawie zestawień tego, co jest — będą robione plany tego, co mieć chcemy i możemy. Po zakończeniu prac przygotowawczych przyjdzie okres realizacyjny. Wówczas każdy będzie musiał zawinąć rękawy i stanąć na swoim odcinku do pracy. Każdy z obywateli, kto chce być między rządzącymi, a nie rządzonymi tylko, musi się na gwałt podciągnąć fachowo, by do zajęcia stanowiska miał motywy wysokich kwalifikacyj fachowych — popartych wynikami z pracy, a nie przynależnością do takiego czy innego ugrupowania ideowo - politycznego.

Przed Polską stoi zadanie planowym wysiłkiem dorównać narodom przodującym w dobrobycie, kulturze i urządzeniach cywilizacyjnych. W obliczu tych zadań nikt nie może żądać od ludzi odpowiedzialnych za przyszłość narodu i Państwa, by pozwalali marnować czas i dynamikę produkcyjną na spór o to, kto jest powołany do rządzenia. Rzeczywistość rozstrzyga to zagadnienie w ten sposób, iż ten rządzi, kto w danej dziedzinie przejawia największą znajomość rzeczy, uzdolnienie organizacyjne i wolę czynu.

ALEKSANDER KOTECKI

# Opanowanie Bałtyku — Gospodarcza przyszłość Polski

„Polska Jutrzejsza Gospodarcza" z dn. 6 września b. r. podaje charakterystyczne uwagi na temat naszej ekspansji morskiej, p. t.: „Opanowanie Bałtyku — gospodarcza przyszłość Polski".

Plemiona słowiańskie, z których później powstał naród polski, nie były, jakby się to zdawać mogło, w zupełności plemionami „szczurów lądowych". Osiedlone w całym dorzeczu Wisły, ulegały zgodnie z kierunkiem, w jakim Wisła toczyła swe wody, jakiemuś prądowi, który je pchał w kierunku morza.

Słowianie zawładnęli wówczas całym wybrzeżem Bałtyku, rozprzestrzeniając się od ujścia Wisły na wschód i zachód.

Nastąpił z kolei okres stopniowego wypierania Słowian przez silne narody germańskie, korzystające z politycznych kłopotów Polski, dla której w owych czasach walka na dwóch jednocześnie odcinkach — lądowym i morskim — była zadaniem ponad siły, zwłaszcza, że Polska nie posiadała w owym czasie silnej, regularnej floty wojennej. Rozwój nieregularnej marynarki wojennej, t. zw. kaperstwa datuje się dopiero od XVI. wieku a był spowodowany koniecznością bronienia rozległych stosunków handlowych Polski, której interesy nie kończyły się na samej Europie, ale obejmowały także kraje zamorskie.

Dominującym portem na Bałtyku był wówczas Gdańsk, dyktujący zależnej w zupełności od siebie Polsce ciężkie warunki za pośrednictwo w jej handlu morskim.

Jednym słowem, ówczesny stan polskiej polityki gospodarczej na Bałtyku nie miał widoków rozwoju.

Przejdźmy do teraźniejszości. Mamy Gdynię, mamy już nawet dziesiątki tysięcy tonn floty handlowej i wojennej czyli że osiągnęliśmy już te elementy rzeczy, stanowiące zarodek prawdziwej potęgi morskiej, którą oby się jaknajprędzej Polska stała. Nasze młode państwo ma więc powód do słusznej dumy, nawet entuzjazmu, bo fakt takiego tempa, w jakim rozrastała się i rozrasta, łącznie z Gdynią nasza ekspansja gospodarcza na Bałtyku jest zjawiskiem w historii rzadkim, niemal niespotykanym. Ale entuzjazm nie wystarczy. Nawet taki płytki entuzjazm jest szkodliwy do pewnego stopnia, bo działa odurzająco, co w perspektywie grozi tak zwanym „spoczynkiem na laurach". A na to niema miejsca w dzisiejszych czasach wyścigu we wszystkim o wszystko.

Weźmy ołówek do ręki i porównajmy naszą marynarkę wojenną z flotą naszego na zachodzie sąsiada. Chociaż przykre, będzie jednak takie porównanie o wiele mniej bolesne od porównania namacalnego w wypadku ewentualnej wojny a o wiele więcej pouczające i zachęcające do zdwojenia — mało — do zwielokrotnienia wysiłków. — Niemiecka marynarka wojenna liczy obecnie 450 tysięcy tonn. Nasza 17 tysięcy... A bez silnej marynarki niema mowy o należytym rozwoju naszego handlu morskiego, o gospodarczej przyszłości Wielkiej Polski na Bałtyku. Dopiero w oparciu się o silną flotę możemy wydatnie rozwijać stosunki handlowe z całym światem.

Pierwszym zadaniem silnej floty polskiej byłoby bronienie najważniejszego punktu, głównego węzła handlowego, jakim jest ujście Wisły. Trzymając ujście Wisły z przyległymi wodami mocno w garści, zdobędziemy wszystkie ważne szlaki bałtyckie, które się promieniście z tego punktu rozchodzą, zdobędziemy cały Bałtyk — a zdobycie Bałtyku, to gwarancja olbrzymich możliwości rozwojowych!

Z państw, z którymi nas w przyszłości wiązać będą najściślejsze stosunki handlowe, na pierwszym miejscu postawić należy Anglię i Francję, które od wieków przodują swą morską potęgą innym. Nawiązanie zaś stosunków han-

dlowych i co za tym idzie, większej części politycznych będzie możliwym tylko wtedy, gdy będziemy mieli otwartą drogę morską przez Bałtyk, gdy potrafimy się oprzeć wszelkim próbom odebrania nam tego skarbu, będącego najlepszą i najwygodniejszą bramą na szeroki świat.

Na zakończenie naszych krótkich rozważań pozwolimy sobie przytoczyć w całości przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego, wygłoszone w czasie „Dni Morza", które stanowi kwintesencję postulatów i wytycznych naszej polityki morskiej na Bałtyku:

„Po kilkunastu latach pracy zdołaliśmy pogłębić szeroko w społeczeństwie polskim światopogląd morski.

Jesteśmy dziś — w zasięgu tego zagadnienia — zupełnie innym narodem, niż w r. 1920, gdy obejmowaliśmy polski skrawek Bałtyku w posiadanie.

Znamy realną wartość wybrzeża morskiego, spojonego wysiłkiem pracy i świadomością narodową z całym państwem. Znamy realną wartość Gdyni-portu i Gdyni - miasta, wiemy, jakie usługi oddaje Polsce flota handlowa i morska siła zbrojna. Ambicje morskie naszego narodu przerastają już dziś Gdynię, obejmują całe polskie wybrzeże morskie, wszystkie nasze prawa bałtyckie i biegną ku tym milionom Polaków, którzy w szerokim świecie pełnią honorową straż przy sztandarze, na którym widnieje symbol orła polskiego. Zdajemy sobie — jakże dokładnie i jasno — sprawę z tego, że nie może minąć ani jeden rok bez nowego podmurowania i rozszerzenia patriotyzmu morskiego w Polsce. Nie powinien minąć ani jeden dzień, w którym nie pogłębiłaby się świadomość, że nasze prawa bałtyckie równoznaczne są prawem do niepodległości politycznej i gospodarczej i muszą być zawsze przez każde pokolenie bronione z takim zapałem i z taką wiarą, jak sam byt państwa i narodu.

Obecnie — w dwudziestolecie odzyskania niepodległości — niechże wolno będzie stwierdzić jeszcze jedno.

Wysiłek Polski na morzu, wysiłek skonkretyzowany w imponującej rozbudowie Gdyni, w rozkwicie całego wybrzeża, w uruchomieniu floty handlowej i pasażerskiej, w rozwoju bandery wojennej, w zwycięskim osiągnięciu praw państwa morskiego w świecie, stał się wielkim walorem moralnym współczesnego pokolenia Polski.

To też jestem najgłębiej przekonany, że bez Gdyni — nie skonkretyzowałaby się w Polsce idea Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Legiony pionierów polityki morskiej — budzą i budzić będą nadal do nowych czynów nowe generacje, tak samo, jak pierwsze walki o niepodległość Polski prowadziły konsekwentnie do dziejowego zwycięstwa Piłsudskiego i do „Cudu nad Wisłą".

# Zamach na przemysł budowlany

„Polska Jutrzejsza Gospodarcza" z dn. 13 września b. r. występuje przeciw obciążeniom nowych budowli w artykule p.t. „Zamach na przemysł budowlany":

W Polsce nasz święty Biurokracy ma zawsze dużo do roboty. Polityka podatkowa, która ostatnio zaczęła się kształtować nieco pomyślniej dla obywateli, powoli wraca do tych fatalnych czasów, gdy to każdy urzędnik skarbowy widział wroga w obywatelu-płatniku.

Obecnie opublikowana została w nrze 59 „Dziennika Ustaw" ustawa o poprawie finansów komunalnych.

Ustawa ta przewiduje, że w ciągu 3 lat Skarb Państwa będzie wypłacał zaliczki samorządom na ogólną sumę 10 milionów złotych, przy czym samorządy zostały upoważnione do pobierania nowego podatku drogowego na cel poprawy bilansów komunalnych

Podatek ten ma obciążać przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe (50 procent ceny świadectw przemysłowych) i osoby opłacające podatek gruntowy. W pierwszym zaś rzędzie i w największym stopniu nowy podatek ma obciążyć nowowybudowane domy, które, jak wiadomo, dotychczas były zwolnione na przeciąg lat 15 od opłacania wszelkich podatków. Od nieruchomości tej kategorii ma być pobierany nowy podatek w wysokości 3 i pół procent ogólnego komornego, przy czym istnieje klauzula, że za zgodą Ministra Spraw Wewnętrznych stopa wymiarowa może być zwiększona o 50 procent.

Samorządy, które nie potrafiły dotychczas nigdy należycie uzdrowić swej gospodarki, ograniczając zbędne wydatki, lecz jedynie za pomocą wprowadzenia nowych obciążeń podatkowych — wykorzystają tę ustawę, nakładając nowe podatki na życie gospodarcze. A przecież obecnie weszliśmy w okres, który budzi coraz większe obawy u ekonomistów, wyrażających obawy na możliwość pogorszenia koniunktury ekonomicznej. Wyrazem tego jest spadek cen licznych surowców oraz skurczony popyt. Jasnym jest więc, że życie gospodarcze winno możliwie lepiej przygotować się do ewentualnej zmiany koniunktury. Tymczasem zaś widzimy usiłowania mocniejszego, bo za pomocą podwyższenia podatków, wypompowania z życia gospodarczego szczupłych kapitałów.

Najbardziej zaś uderzyć musi każdego fakt wprowadzenia obciążenia podatkowego od nowych budowli. Dotychczas, jako zachętę do kontynuowania budownictwa, które naogół było bardzo anemiczne, udzielano ulg podatkowych. Dziś natomiast uznano, że ulgi te są zbędne. Czyż, zdaniem autorów ustawy, nasze budownictwo, aż tak się rozwija, że stało się koniecznym zahamowanie jego przez opodatkowanie nowych budowli.

Teraz jeszcze jedno. Głosi się konieczność zwiększenia motoryzacji. Tymczasem nowa ustawa upoważnia samorządy do podnoszenia podatku drogowego. Prawdopodobnie będziemy świadkami nakładania przez nasze magistraty podatków od samochodów, motocykli itd.

Jak widzimy więc same sprzeczności, w dodatku niweczące to, co sama logika nakazuje pielęgnować i chronić przed skurczeniem. Z jednej strony wprowadza się ustawy zachęcające do budownictwa, którego odczuwamy brak, do nabywania pojazdów mechanicznych, zmusza się ludność do wydatkowania gotówki na malowanie budynków, a z drugiej ogłasza się ustawy uniemożliwiające te czynności. A wszystko to się robi niespodziewanie. Np. samorząd gospodarczy (izby rolnicze, przemysłowo - handlowe i rzemieślnicze) liczyły, iż wspomniana wyżej ustawa, będzie przedmiotem obrad na jesieni w parlamencie. Tymczasem samorząd zaskoczono „faktem dokonanym".

Urzędujący przy zielonym stoliku Święty Biurokracy znów zaczyna święcić swe triumfy.

Ciekawi jesteśmy, jaki będzie rezultat tych nowych podatków!

Przecież ruch budowlany może być zupełnie zahamowany, a to pociąga za sobą zastój w kilkudziesięciu gałęziach rzemiosła i przemysłu!

A iluż to mamy ludzi, którzy z uciułanych i pożyczonych pieniędzy wybudowali sobie takie domki, że ledwie z nich wyżyć mogą. Spłacają procenta od pożyczek, a teraz dojdą jeszcze podatki, co do których mieli ustawowo zastrzeżoną pewność, iż nie będą one nałożone. A więc kalkulacja lat 15-tu zostanie przekreślona!

# Kraj chce taniego węgla

„Monarchia Narodowa" z dn. 15 września b. r., w artykule p. t.: „Kraj chce taniego węgla", kreśli następujące uwagi:

Górnictwo węglowe trzeba upaństwowić. Na razie jednak wolna konkurencja w przemyśle węglowym dałaby zbawienne następstwa dla życia gospodarczego, to znaczy wydatne obniżenie cen węgla oraz uwolnienie przemysłu węglowgo od długów zagranicznych, drogą bankructwa kopalń.

To, co mówią sfery przemysłowe, że kopalnie zbankrutują na wypadek rozwiązania karteli. jest prawdą. Prawda jest jednak, że nie będzie to żadna katastrofa dla życia gospodarczego, gdyż bankructwo przedsiębiorstwa nie jest jeszcze zniszczeniem warsztatu pracy, a bywa wprost przeciwnie, jego uzdrowieniem.

Dla uzyskania wielkiego celu t. j. taniego surowca dla przemysłu przetwórczego i zwiększenia wydobycia węgla, oraz zwiększenia stanu zatrudnienia w górnictwie węglowym, należy się zdobyć na pewne drugorzędne niedogodności rozbicia kartelu węglowego.

Wołamy więc o rozwiązanie kartelu węglowego, choćby natychmiast, oraz o kupowanie z licytacji bankrutujących kopalń. Można je będzie wtedy nabyć za zaległości podatkowe, których i tak inaczej się nie ściągnie.

Trzeba tylko wreszcie raz skończyć z przywilejami i opieką dla karteli, które dbają jedynie o zyski wielkich dyrektorów i zagranicznych wierzycieli, którzy często grosza kopalniom polskim nie dali, a tylko przez machinacje bilansowe stali się ich wierzycielami.

Przed nadchodzącą zimą kraj woła o tani węgiel, a bezrobotny górnik wo-

ła o pracę. Rozbicie kartelu węglowego może zaspokoić te wołania. Oczywiście, dla załagodzenia okresu przejściowego trzeba będzie podjąć w zagrożonych okręgach roboty inwestycyjne. Wkrótce jednak okaże się, że przy tanim węglu i wielkim zbyciu wewnętrznym, więcej ludzi znajdzie pracę w górnictwie, niż dziś.

**Jerzy Kamiński**



# Horendalne ceny w domu Z. U. S.

„Zakład Ubezpieczeń Społecznych lokuje swe kapitały uzyskane ze składek w budowę nowych mieszkań. Ceny jednak w mieszkaniach ZUS-u są wysokie. Np. w domach przy ul. Belwederskiej 36/38, w Warszawie, komorne wynosi: za 1 pokój od 115 do 140 zł, za 2 pokoje — od 165 do 178 zł, za 3 — od 235 do 288 zł, za 4 — od 305 do 330 zł. „Mały Dziennik" z dn. 18 września r. b. pisze p. t.: „Horendalne ceny w domu Z. U. S.":

„Są więc do wynajęcia od zaraz luksusowe lokale, całkowicie zelektryfikowane, w dzielnicy co prawda odległej bardzo od śródmieścia, ale za to w dzielnicy parkowej, posiadającej zdrowe i czyste powietrze.

Ceny podane muszą nietylko zafrapować, ale zdumieć każdego pracownika umysłowego. Bo właśnie ZUS podjął akcję budowlaną aby pójść na rękę szerokim warstwom pracującej inteligencji, i stawia domy z pieniędzy składkowych, gdzie inteligent pracujący ma znaleźć dach nad głową. Któż jednak nawet ze średnio zarabiających urzędników może pozwolić sobie na tak wygórowane komorne? Co mu po luksusie, gdy komorne pochłonie 50, a może i więcej procent jego miesięcznej pensji?

Powstaje słuszne pytanie: dla kogo ZUS buduje domy? Dla pracowników, czy też dla dygnitarzy, zarabiających nie setki, ale tysiące złotych miesięcznie? Tylko ludzie uprzywilejowani mogą bowiem płacić tyle za mieszkanie. A do tego przecież dochodzi tramwaj bądź autobus, a po północy taksówka, gdyż ul. Belwederska odcięta jest w nocy od śródmieścia.

Ceny za mieszkania najwidoczniej odstraszyły reflektantów, chociaż jest ich tak dużo wśród pracującej inteligencji, skoro ZUS musi ogłaszać o wolnych mieszkaniach. Akcja budowlana ZUS-u — jak widać — chybia celu."

# W poznańskich fabrykach

„Kurier Poznański" z dn. 5-go września b. r. podaje reportaż z wycieczki do COP, p. t.: „W poznańskich fabrykach":

„Wszędzie dobrze, najlepiej w domu" — powiada stare przysłowie. I trzeba przyznać rację mądrości, zawartej w tej sentencji z tym wyjątkiem, że w pewnych wypadkach, chociaż nie jest się we własnym domu, można się dzięki serdeczności przyjęcia czuć tak, jak u siebie w domu.

*

I tak czuli się uczestnicy wycieczki, gdy byli z wizytą w oddziale fabryki Cegielskiego w Rzeszowie. Pierwszy osiedlił się tutaj Cegielski, którego zakłady są już czynne; pierwsze obrabiarki zostały już wypuszczone na rynek. W chwili obecnej buduje się tutaj kilka innych fabryk, które również za kilka miesięcy rozpoczną produkcję. W Rzeszowie znajduje się dużo Poznaniaków, którzy posiadają swoje przedsiębiorstwa lub też pracują u Cegielskiego. Mimo to brak tutaj całego szeregu polskich placówek gospodarczych zarówno handlowych, jak i rzemieślniczych.

Rzemiosło jest w Rzeszowie bardzo zażydzone. Na mniej więcej 700 warsztatów około 450 należy do Żydów. Odczuwa się brak następujących rzemieślników - Polaków: bednarzy, bieliźniarzy, garncarzy, malarzy, piekarzy, rzeźników, szklarzy, zegarmistrzów, studniarzy i instalatorów. Mogliby się również osiedlić Polacy - lekarze.

Jak cały Centralny Okręg Przemysłowy, tak i Rzeszów cierpi na brak mieszkań i lokali handlowych. Parcele budowlane są w cenie od 2 do 70 zł za metr kw. Mimo wysokich kosztów budowy lokowanie pieniędzy w budynkach się kalkuluje ze względu na wysoki czynsz dzierżawny.

*

Okolice Rzeszowa są gęsto zaludnione przez małorolnych. Karłowate gospodarstwa, które tutaj dominują, nie są zdolne do życia samoistnego. Nic też dziwnego, że napływ robotnika do miast jest duży. Jednak jest to robotnik niewykwalifikowany.

Na wsi brak jest kupców, którzy by się zajęli zorganizowaniem skupu produktów rolniczych. Organizacja zbytu produktów rolniczych w ogóle nie istnieje, a to, co jest, znajduje się w rękach żydowskich.

Rozwinęło się w rzeszowskim powiecie chałupnictwo. Pobliskie Rudniki są ośrodkiem przemysłu koszykarskiego, prowadzonego tym systemem. Ośrodek ten robi milionowe obroty dostarczając mebli koszykowych dla licznych krajów nawet zamorskich. Niestety, zyski z tych transakcyj idą do rąk nakładców Żydów, którzy niemiłosiernie wyzyskują chałupników. Finansista posiadający poważną sumę pieniędzy miałby tutaj pole do pracy. Mógłby wyrwać biednych ludzi z sideł żydowskich.

Drugim ośrodkiem przemysłowym Małopolski, który zwiedzili Wielkopolanie, i gdzie przyjęcie miało również serdeczny charakter, była Dębica. Tutaj to buduje swój oddział poznańska fabryka opon „Stomil". Wycieczkę powitał dyrektor „Stomilu" dr Jan Piotrowski, który również oprowadzał po budujących się halach i udzielał objaśnień.

*

Dębica ma w chwili obecnej około 14 tys. ludności. Buduje się tutaj kilka fabryk (m. in. „poza „Stomilem" fabryka sztucznego kauczuku); nic więc dziwnego, że mieszkańców przybywa. Potrzeby miasta są ogromne. Brak podstawowych inwestycyj, jak kanalizacji, wodociągów.

W r. 1931 Dębica posiadała 50 proc. Żydów przy 9.700 mieszkańców; obecnie ma ich około 25 proc. Rynek opanowany jest naturalnie przez Żydów. Na rynku, gdzie obecnie znajdują się kwietniki, projektuje się budowę ratusza, w którym znajdowałoby się 16 polskich sklepów, hotel i restauracja oraz kino. W ten sposób powstanie w Dębicy polski ośrodek handlowy na wzór poznańskiego „Bazaru". Dalej w projekcie jest wybudowanie szpitala, rzeźni i poczty oraz rozbudowa dworca. Przygotowuje się więc dużo pracy dla polskich rzemieślników.

Na 270 sklepów, jakie posiada Dębica, niecałe sto należy do chrześcijan. Na miejscu brak sklepu żelaza, naczyń kuchennych, konfekcji, skór i przyborów szewskich, skupu zboża i młyna, wytwórni mebli i tapicerni, drukarni i hotelu oraz składu nabiału i warzyw.

*

Ostatnim miastem, w którym zatrzymała się wycieczka, był Tarnów.

Jest to miasto o 50 tys. ludności. Handel jest opanowany przez Żydów. Polskie są tylko sklepy spożywcze; innych zupełny brak, razem z hurtem kolonialnym. Na 2 i pół tysiąca sklepów niecałe 500 należy do Polaków. W rzemiośle Ży-

dzi stanowią 60 proc. Większość nieruchomości należy co prawda do Polaków, lecz są to domy małe; wielkie domy w centrum miasta należą do Żydów.

W stu procentach opanowany jest przez Żydów handel drzewem i meblami, zbożem, jajami i owocem; w 90 proc. handel konfekcją dla wsi, skórami, obuwiem i galanterią, farbami, żelazem wapnem, szkłem i cementem; w 77 proc. składy radia, porcelany i naczyń kuchennych, jubilernie i zakłady fotograficzne. I tak bez końca można by wyliczać procentowy udział Żydów w życiu gospodarczym Tarnowa; jedynie sprzedaż wyrobów monopolowych jest wyłącznie w rękach Polaków.

Jak w całym COP-ie tak i w Tarnowie brak jest zupełnie polskich hurtowni. Polski handel rozwijałby się niewątpliwie znacznie lepiej, gdyby wszędzie obok detalu istniały polskie sklepy hurtowe. Od rozwoju handlu hurtowego uzależnione jest więc zwiększenie się udziału Polaków w życiu gospodarczym Polski.

Po ośmiu dniach włóczęgi wycieczka wróciła do Poznania. Uczestnicy wycieczki przywieźli ze sobą moc wrażeń, poznali tysiące możliwości. Wycieczka tego rodzaju, jaką zorganizował komitet wyłoniony z poznańskich organizacyj gospodarczych (do którego należeli przedstawiciele Wlkp. Związku Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich, Wlkp. Zw. Rzemieślników Chrześcijan, Związku Fabrykantów, Związku Polskiego i Związku Obrony Przemysłu Polskiego), a działający pod protektoratem Izby Przemysłowo - Handlowej i Izby Rzemieślniczej, dobrze przysłużył się polskiemu życiu gospodarczemu.

Nawiązane nici pomiędzy różnymi dzielnicami Polski, stworzą podkład do unarodowienia życia gospodarczego naszego kraju tam, gdzie jeszcze Polak nie jest gospodarzem na własnej ziemi.

CZESŁAW PISKORSKI

# CO PISZĄ INNI?

**„Kurier Warszawski" z dn. 10. IX. b. r. Nr 248.** „Bolączki owocarstwa polskiego". — B. W. stwierdza, że owoce u nas są zbytkiem, a nie artykułem pierwszej potrzeby. Przyczyną tego są: 1) licha wydajność sadów, 2) niezorganizowany handel owocarski, 3) zbyt wielka ilość pośredników poza tym wygórowana opłata paczek żywnościowych i zły system transportu i brak chłodnictwa.

**„Czas" z dn. 11. IX. b. r. Nr 249.** „Na martwym punkcie polityki zbożowej" — Polemizuje z artykułem dyr. J. Rakowskiego w „Polityce Gospodarczej" Stwierdza, że polityka zbożowa znalazła się dziś na martwym punkcie. Premia wywozowa przy jej obecnej wysokości właściwie mija się z celem. Natychmiastowe przystąpienie do usunięcia nadwyżki zagranicę przez uruchomienie eksportu po każdej cenie wydaje się niecierpiącym zwłoki planowym zagadnieniem.

**„Kurier Warszawski" z dn. 11. IX. b. r. Nr 249.** „Biura planowania i „planiści" prof. R. Rybarski. Krytyka tworzenia „biur planowania". Przerost i nadmiar planowania prowadzą do bezplanowości. Autor zaleca bardzo ostrożne planowanie ekonomiczne.

**„Gazeta Polska" z dn. 11. IX. b. r.** „Niebezpieczna anonimowość" (b. w.). Zwraca uwagę na częste zmiany w spółkach akcyjnych i wędrówkę pakietów akcyjnych która kryje w sobie wiele niespodzianek i niebezpieczeństw. Autor zwraca uwagę na wędrówkę akcyj za granicę, zaznaczając, że obca dyspozycja w gospodarce polskiej jest tym ważniejszym zagadnieniem, iż jest większa waga gałęzi podlegająca tej dyspozycji. Oddawanie dyspozycji w obce ręce, nie powinno być tolerowane.

**„Kurier Poranny" z dn. 11. IX. b. r.** „Zaostrzona walka konkurencyjna, czy porozumienie eksporterów? Jak się ułożą warunki na międzynarodowym rynku węglowym?" Z. M. — Omawia wzrost eksportu węgla z Niemiec i Anglii nad którym zawisło widmo walki konkurencyjnej. Stwarzanie porozumienia eksporterów węgla uważać należy za konieczną dla obrony interesów państw eksportujących. Brak tego doprowadzić mógłby do dalszego spadku cen węgla.

**„Kurier Poznański" z dn. 11. IX. b. r. Nr 414.** „Strategia gospodarcza" — E. De Henning - Michaelis, generał omawia plan strategii gospodarczej na wypadek wojny. Zagadnienia gospodarcze rozgałęzia się w 3-ch zasadniczych kierunkach: technicznym, kolonialnym i osobowym.

**„Kurier Poznański".** „Rozwój szkolnictwa handlowego" — z zadowoleniem stwierdza wzrost szkół i gimnazjów handlowych i wzrost słuchaczy.

**„Nowy Kurier" z dn. 11. IX. b. r.** „Kolej na te sprawy" — omawia brak opieki ze strony państwa nad pracą w Polsce. Proponuje przywrócenie i stworzenie Ministerstwa Pracy, Samorządu w ubezpieczeniach społecznych, Izb Pracy, przymusowego rozjemstwa pracy i usprawnienia inspekcji pracy.

**„Kurier Łódzki" z dn. 11. IX. b. r. Nr 249.** „Rzeczywistość rzemiosła polskiego w okr. łódzkim", omawia grupy rzemieślnicze drzewne, włókiennicze; stwierdza pewną poprawę w grupach i wzrost spółdzielni rzemieślniczych.

**„Chwila" z dn. 11. IX. b. r. Nr 966.** „Skarb a konsolidacja gospodarcza". (Gen.) krytykuje politykę skarbową zalecając nie nakładanie nowych podatków oraz ograniczenie etatyzmu.

**„Codzienna Gazeta Handlowa" z dn. 11. IX. b. r.** „Czeskie sfery gospodarcze pragną bliższej współpracy z Polską". Wywiad z B. Ministrem handlu Czechosłowacji d-rem J. Matouskiem.

**„ABC" z dn. 12. IX. b. r.** „Zielone stoliki są cierpliwe 18 lat radzą nad jedną ustawą", porusza brak jednolitej organizacji służby pomiarowej oraz krytykuje bezczynność komitetu do spraw pomiarowych.

**„Słowo Narodowe" z dn. 11. IX. b. r. Nr 260.** „Etatyzm a lichwa w Polsce", Stanisław Głąbiński wskazuje, że niezmiernie drogi — lichwiarski kredyt w Polsce jest jedną z głównych przyczyn rozrastania się etatyzmu nawet do najdrobniejszych zajęć rękodzielniczych. Nawołuje do obniżenia stopy procentowej na cele wytwórcze.

**„Słowo" — Wilno — z dn. 12. IX. b. r. Nr 250.** „Rząd siadł na koniunkturze" (Ab.) krytykuje: popieranie przez rząd przemysłu budowlanego, utrzymywanie złotego na wysokim parytecie oraz złą gospodarkę eksportową.

**„Kurier Warszawski" z dn. 12. IX. b. r. Nr 250.** „Źródła bogactwa", artykuł profesora Uniwersytetu Genewskiego Gugliemo Ferrero oświetlający sprawę zbrojeń na tle kryzysu ekonomicznego.

**„Torpeda" z dn. 13. IX. b. r. Nr 251.** „Niewolnicy nowoczesnego tempa pracy", Józef Renik wskazuje na wydajność pracy górnika polskiego, stawiając ją jako najsilniejszy argument na najbliższe rokowania zarobkowe w górnictwie.

**„Gazeta Polska" z dn. 13. IX. b. r. Nr 251.** „Polskie wnioski z światowej sytuacji hutniczej, przedstawia walkę Międzynarodowego kartelu stali" (Iregu) i stwierdza niewielkie szanse naszego przemysłu przetwórczo-odlewniczego w eksporcie.

**„Wielkopolanin" z dn. 13. IX. b. r.** „Haniebny wyzysk chałupników" (t) wskazuje na niezmierny wyzysk chałupników miejskich a w szczególności wiejskich (45 groszy — za pracę 12-godzinną) apelując o wprowadzenie natychmiastowych odpowiednich zarządzeń i kontroli.

**„Kurier Poranny" z dn. 13. IX. b. r. Nr 253.** „Przemysł a obronność kraju", podaje sposoby przygotowania przemysłu do celów obrony jak gromadzenie materiału wojennego, zakładanie fabryk broni, rozszerzanie możliwości produkcyjnych i przygotowanie prywatnego przemysłu na wypadek wojny.

**„Goniec Nadwiślański" z dn. 13. IX. b. r. Nr 210.** „Mobilizacja sił w polskich spółdzielniach oto jedyne lekarstwo na inwazję gospodarczą Niemców", ostrzega przed wzrostem spółdzielni niemieckich w Polsce zachodniej. Przeciwwagą tego powinno być mobilizowanie sił gospodarczych materialnych w spółdzielniach polskich.

**„Czas" z dn. 14. IX. b. r. Nr 252.** „Izby rolnicze przeciw nowym obciążeniom wsi", wskazuje na dążenie samorządów terytorialnych do zwiększania swoich budżetów, zaznaczając, iż sytuacja obecna w rolnictwie nie upoważnia do podobnych posunięć.

**„Kurier Czerwony" z dn. 14. IX. b. r.** „Czy będziemy nadal wrzucali do Wisły 5 tysięcy wagonów pożytecznych substancyj?" zarzuca przemysłowi garbarskiemu sprowadzanie skór surowych i ekstraktów garbarskich z zagranicy, zamiast korzystać z krajowych.

**„Gazeta Polska" z dn. 14. IX. b. r. Nr 252 (b. w.).** „Na dalszą metę", artykuł poruszający zagadnienie złej kalkulacji w naszej gospodarce. Przeważ-

nie stosowana u nas kalkulacja krótkowzroczna (na krótką metę). Zaleca wprowadzenie do naszej polityki gospodarczej kalkulacji na dalszą metę.

**„Polonia“ z dn. 14. IX. b. r. Nr 4996.** „Ustawa podatkowa w Gdańsku niedogodna i niebezpieczna dla Polaków“ T. K. — nowa ustawa podatkowa Wolnego Miasta, zagraża b. poważnie interesom polskim w Gdańsku wskazując różnicę podatku obrotowego za dostarczony towar koleją a transportem samochodowym wytwórcy.

**„Kurier Polski“ z dn. 16. IX. b. r. Nr 254.** „Spółdzielczość w ofensywie hamuje rozwój przedsiębiorczości prywatnej“ (S. M.) — stwierdza, że przyczyną hamującą powstawanie nowych przedsiębiorstw handlowych jest zbyt duży rozrost spółdzielni, co odstrasza drobnych kapitalistów od ryzyka zakładania przedsiębiorstw z obawy na przemożną konkurencję spółdzielni.

**„Kurier Poranny“ z dn. 16. IX. b. r. Nr 256.** „Światowy rynek pracy“ (W. Antczak) — podaje i omawia statystykę wskaźnika rynku pracy za ostatnie lata Międzynarodowego Biura Pracy.

**„Polonia“ z dn. 15. IX. b. r. Nr 4997.** „Istotna przyczyna spadku cen zboża w Polsce“ (Dr Antoni Łucki), stwierdza spadek cen zboża pomimo premii wywozowych i wprowadzenia opłat od przemiału. Przyczyną tego jest stosunek podaży do popytu (za duża podaż).

**„Warszawski Dziennik Narodowy“ z dn. 16. IX. b. r. Nr 254.** „Z zagadnień kredytowych — Stopa procentowa a rolnictwo“, podaje statystykę dochodu społecznego w Polsce i innych państwach wykazując, iż w Polsce stopa procentowa jest za wysoka.

**„Polska Zbrojna“ z dn. 16. IX. b. r. Nr 256.** „Produkcja surowców krajowych z punktu widzenia gospodarstwa narodowego“ — Jerzy Stam — porusza sprawę, wywozu i wwozu surowców, racjonalnej gospodarki dewizowej i wytwórczość surowców zastępczych.

**„I. K. C.“ z dn. 17. IX. b. r.** „Niemiecki dumping węgla zagraża naszym zagłębiom węglowym“, stwierdza silny wzrost eksportu niemieckiego węgla przewidując zaostrzenie konkurencji na europejskim rynku węglowym.

**„Goniec Warszawski“ z dn. 16. IX. b. r. Nr 225.** „Jak Gdańsk pasożytuje na gospodarczym organizmie Polski“ (az) zwraca uwagę, że Senat Gdański traktuje Polskę jako zagranicę wyzyskując przepisy dewizowe w kierunku utrudnienia przywozu polskich artykułów. Polska nie traktuje Gdańska jako zagranicy i pozostawia swoje rynki wewnętrzne otworem dla produktów gdańskich.



„Kurier Poranny“ w nr 258, z dn. 18. 9. b. r. podaje następującą notatkę:

Do Gdańska wszedł żaglowiec motorowy „Walküre“ z ładunkiem 165 ton węgla, pochodzącego ze Szczecina. Kiedy przez Gdańsk i Gdynię eksportujemy masy węgla za granicę, właśnie Gdańsk sprowadza węgiel niemiecki.

# Ustawodawstwo gospodarcze

## NOWE ROZPORZĄDZENIA

**Ukazał się Dziennik Ustaw R. P. nr 51** z dn. 22 lipca b. r. w którym opublikowano m. in. następujące protokóły, rozporządzenia i oświadczenia rządowe o charakterze gospodarczym:

Protokół o interpretacji art. X układu z Niemcami z dn. 20 stycznia 1930 r., dotyczącego kwestii finansowych, podpisany w Brukseli dn. 30 lipca 1936 r. oraz oświadczenie rządowe z dn. 11 lipca w sprawie złożenia przez Polskę i inne państwa dokumentów ratyfikacyjnych tego protokółu;

rozp. Rady Ministrów z dn. 13 lipca o likwidacji fideikomisu Pszczyńskiego;

oświadczenie rządowe z dn. 17 lipca w sprawie ratyfikacji i wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, podpisanych w Bernie dn. 30 czerwca 1937 r.: 1) protokółu dodatkowego do układu dodatk. do konwencji handl. między Polską a Szwajcarią z dn. 26 czerwca 1922 r., podpisanego dn. 3 lutego 1934 r., 2) protokółu końcowego do listy B., wymienionej w art. 2 powyższego protokółu dodatkowego;

ośw. rząd. w sprawie ratyfikacji i wymiany dokumentów ratyf., podpisanych w Bernie 30 czerwca 1937 r.: 1) porozumienia dodatk. do układu między Polską a Szwajcarią, dotyczącego uregulowania płatn. handl., podpisanego w Bernie 31 grudnia 1936 r., 2) protokółu końcowego do powyższego porozumienia.



**Ukazał się „Dziennik Ustaw R. P.“ nr 52** z dn. 26 lipca, w którym opublikowano m. in. następujące ustawy, porozumienia i rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

ustawa z dn. 14 lipca o zmianie ustawy o Funduszu Pracy;

ustawa z dn. 14 lipca o konwersji 6 proc. pożyczki dolarowej z 1920 r.;

ustawa z dn. 4 lipca o konwersji 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej w dolarach Stanów Zjednoczonych Am. Półn.;

ustawa z dn. 4 lipca o 4 i pół proc. bonach Skarbu Państwa w dolarach Stanów Zjednoczonych Am. Półn.;

porozumienie między Rzeczypospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką w formie not, wymienionych w Warszawie dn. 28 czerwca 1937 r. w sprawie utworzenia Komisji Likwidacyjnej Naczelnego Komitetu Kolei Górnośląskich oraz w sprawie zlikwidowania normalnotorowego taboru towarowego Kolei Górnośląskich oraz oświadczenie rządowe, dotyczące wymiany dokumentów ratyfikacyjnych wspomnianego porozumienia;

rozporządzenie ministra Skarbu z dn. 8 lipca o ustaleniu wysokości emisji i planu umorzenia 4 i pół procentowej wewnętrznej Pożyczki Państwowej 1937 r.



**Ukazał się Dziennik Ustaw R. P. nr 53** z dnia 29 lipca rb., w którym opublikowano m. in. następujące ustawy i rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

ustawa z dnia 16 lipca rb. o ratyfikacji protokółu dodatkowego z dn. 21 lutego rb. do konwencji handlowej i nawigacyjnej między Rzeczypospolitą Polską a republiką czechosłowacką;

ustawa z dn. 16 lipca rb. o ratyfikacji protokółu

taryfowego z dn. 5 marca rb. między Rzeczypospolitą Polską a republiką łotewską;

ustawa z dn. 16 lipca r. b. o ratyfikacji porozumienia między Polską a Szwajcarią z dn. 25 marca rb. dotyczącego clenia blachy ocynkowanej i plecionek do kapeluszy;

rozp. Rady Ministrów z dn. 13 lipca r. b. o sprzedaży w wewnętrznym handlu detalicznym jaj kurzych na wagę i uwidocznieniu ich jakości;

### NOWE PRZEPISY O PRZETARGACH

**„Monitor Polski" Nr 168** z dnia 26 lipca rb. podaje zarządzenie Min. Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Skarbu w sprawie przepisów szczegółowych o dostawach i robotach dla podległych Ministrowi Przemysłu i Handlu działów administracji państwowej. Rozporządzenie to przewiduje m. in. co następuje:

Komisje do przeprowadzenia przetargów i odbioru dostaw i robót ,wykonywanych na rzecz Skarbu Państwa wyznacza kierownik urzędu rozpisującego przetarg, na wniosek właściwego naczelnika wydziału spośród podległych urzędników, posiadających odpowiednie kwalifikacje. Komisja składa się z przewodniczącego i conajmniej 2 członków i w razie potrzeby z odpowiedniej ilości zastępców.

Do udziału w komisjach przetargowych przy przetargach o większym znaczeniu powinni być powoływani ponadto delegaci budżetowi, oraz urzędnicy, nie podlegający naczelnikom wydziałów, do których zakresu działania należą dane sprawy gospodarcze.

Do Komisji wyznaczanych przez urząd podległy Ministerstwu Przemysłu i Handlu, Ministerstwo może delegować swego przedstawiciela z prawem głosu.

Jednoosobowy odbiór dozwolony jest w przypadkach:

I. przy dostawach: a) jeżeli ogólna wartość dostawy nie przekracza sumy zł 500, a odbiór odbywa się w obrębie siedziby urzędu; b) jeżeli ogólna wartość dostawy nie przekracza sumy zł 1.000, a odbiór odbywa się w miejscu innym, aniżeli określonym w pkt. a).

II. przy robotach: jeżeli ogólna wartość robót nie przekracza sumy złotych 1.000, bez względu na miejsce ich odbioru.

Osobę do przeprowadzenia odbioru jednoosobowego wyznacza naczelnik wydziału, zainteresowanego w dostawie lub robocie, w ciągu 3 dni od dnia wykonania całkowitej dostawy lub roboty.

Udzielenia zamówienia na dostawę lub robotę, przyjęcie wykonanej dostawy lub roboty ponad zł 500.000 uzależnione jest od zatwierdzenia przez Ministra Przemysłu i Handlu na umotywowany wniosek organów władz i urzędów, o których mowa w § 2.

Zamówienia na dostawy lub roboty z wolnej ręki mogą być udzielane w tych przypadkach, gdy wartość całości dostaw, lub robót budowlanych, wykonanych w zakresie działania Ministerstwa Przemysłu i Handlu, albo na rzecz niektórych (centralnych) urzędów nie przekracza zł 5.000, a przy dostawach i robotach powtarzających się — rocznie 2.000 zł.

Koszty opakowania, bez względu na miejsce dostawy, ponosi zawsze dostawca, jeżeli umowa inaczej nie postanawia.

Opakowanie podlega zwrotowi jedynie w przypadkach zastrzeżonych w umowie, i to z reguły na koszt dostawcy.

Dodatkowe kaucje (raty kolaudacyjne) powinny być pobierane w przypadkach stwierdzenia przez komisję odbiorczą, że wykonana dostawa, względnie robota dotknięta jest wadami i brakami.

Kaucje należy pobierać przez zatrzymanie części wynagrodzenia, należnego dostawcy lub przedsiębiorcy. Wysokość kaucji odpowiadać powinna przypuszczalnym kosztom, koniecznym dla usunięcia wad i braków.

Jako minimum dodatkowej kaucji ustala się 5% należnego dostawcy lub przedsiębiorcy wynagrodzenia.

Częściowe opłacanie robót i dostaw, których wykonanie trwa przez dłuższy czas, dozwolone jest:

I. przy dostawach: po uskutecznieniu poszczególnej części dostawy i przyjęciu jej przez komisję odbiorczą. Zapłata częściowa nie może przekraczać 70 proc. ogólnej wartości wykonanej i przyjętej części dostawy;

II. przy robotach: po wykonaniu części lub określonej grupy, albo rodzaju robót, oraz sprawdzeniu wykonanych robót w drodze aktów obmiaru, o ile ogólna wartość całej roboty przekracza kwotę zł 10.000. Wypłaty częściowe uskutecznia się na podstawie zatwierdzonych rachunków bieżących (przejściowych).

Powyższe rozporządzenie obowiązuje od 26-go lipca roku bież.



„Echa gospodarcze" ukazują się 1 do 2 razy miesięcznie. Prenumerata roczna z odnoszeniem do domu 15 zł. Pojedyńczy numer 1 zł. Cennik ogłoszeń na żądanie.

Zakł. druk. „KOLUMNA" — W-wa, Nowy Świat 39. Redaktor i wydawca: **STANISŁAW ZAJKOWSKI**